

Sygn. akt I ACa 624/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 grudnia 2017 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

SSA Wiesława Kaźmierska (Przewodnicząca)

SSA Krzysztof Górski (sprawozdawca)

SSA Agnieszka Bednarek - Moraś

protokolant: starszy sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 7 grudnia 2017 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. S. (1)

przeciwko R. Z. (1)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 25 maja 2017 roku, sygn. akt I C 757/16

1. zmienia zaskarżony wyrok w pkt. I i II w ten sposób, że:

I. zasądza od pozwanego R. Z. (1) na rzecz powódki M. S. (1) kwotę 104.692,44 zł (stu czterech tysięcy sześciuset dziewięćdziesięciu dwóch złotych, czterdziestu czterech groszy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od kwot:

- 17.000 zł (siedemnastu tysięcy) od 1 września 2015,

- 87.692,44 zł (osiemdziesięciu siedmiu tysięcy sześciuset dziewięćdziesięciu dwóch złotych czterdziestu czterech groszy) od 1 października 2015 i oddala powództwo w pozostałym zakresie,

II. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 9.613,50 zł (dziewięciu tysięcy sześciuset trzynastu złotych, pięćdziesięciu groszy) tytułem kosztów procesu;

2. oddala apelację w pozostałym zakresie;

3. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.037,50 zł (trzech tysięcy trzydziestu siedmiu złotych pięćdziesięciu groszy) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym;

4. nakazuje ściągnąć od powódki na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 393,26 zł (trzystu dziewięćdziesięciu trzech złotych dwudziestu sześciu groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;

5. przyznaje od Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie na rzecz radcy prawnego K. B. kwotę 2700 zł powiększoną o należny podatek VAT tytułem kosztów zastępstwa procesowego udzielonego pozwanemu z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

UZASADNIENIE

Pozwem z 30 marca 2016 r. powódka M. S. (1) wniosła o orzeczenie nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym, że pozwany R. Z. (1) zobowiązany jest do zapłaty na jej rzecz kwoty 112.342,44 zł wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty: 83.250 zł od dnia 1 października 2015 r. do dnia zapłaty, 5.092,44 zł (1200 euro) od dnia 1 października 2015 r. do dnia zapłaty, 23.400 zł od dnia 31 sierpnia 2015 r. do dnia zapłaty. Nadto wniosła o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. W przypadku rozpoznania sprawy w postępowaniu zwykłym powódka wniosła jak powyżej.

Uzasadniając żądanie pozwu powódka wskazała, że strony zawarły umowę pożyczki, na podstawie której powódka pożyczyła pozwanemu kwotę 83.250,00 zł oraz 1200 euro. Z kolei w dniu 2 sierpnia 2015 r. strony zawarły kolejną umowę pożyczki, tym razem w wysokości 24.000 zł. Podała, że w § 2 umowy z dnia 1 lipca 2015 r. oraz zgodnie z § 2 umowy z dnia 1 sierpnia 2015 r. pozwany potwierdził przyjęcie i odbiór całej kwoty w gotówce. Jak wynika zaś z § 3 tychże umów termin spłaty pożyczek został wyznaczony na dzień: 31 sierpnia 2015 r. w przypadku umowy z 1 sierpnia 2015 r. oraz 31 września 2015 r. w przypadku umowy z dnia 1 lipca 2015 r. Wskazała, że żadna ze stron nie negocjowała zmiany terminu spłaty. Termin spłaty oznaczony na dzień 31 września 2015 r., z uwagi na brak takiego w kalendarzu, został uznany przez powódkę za prawidłowy na dzień 1 października 2015 r., toteż, od tego dnia zażądała naliczania odsetek. Powódka podała, że pomimo prawidłowego wezwania pozwanego do zapłaty i braku zgody na prolongatę terminu spłaty, pozwany nie spłacił należności. Dopiero w dniu 12 marca 2016 r. pozwany zapłacił kwotę 600 zł, którą powódka zaliczyła na poczet spłaty umowy z dnia 1 sierpnia 2015 r.

Pismem z 28 kwietnia 2016 r. pozwany R. Z. (1) wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty zaskarżając go w całości domagając się oddalenia powództwa.

W uzasadnieniu przedstawionego stanowiska pozwany podniósł, że pożyczki o których mowa jest w pozwie nigdy fizycznie nie miały miejsca, zaś umowy wymienione w pozwie sądowym w uzasadnieniu zostały na nim wymuszone szantażem. Pozwany opisał jego stosunki z powódką w zakresie dążenia do prowadzenia wspólnego interesu w postaci punktu gastronomicznego. Celem uruchomienia wspólnego biznesu włożyli w to wiele starań, jak również środków finansowych, który to wkład pozwany wycenił na 60.000 – 70.000 zł. Stan baru sprzed remontu był bowiem w kiepskim stanie. Podał, że ze względu na fakt, iż powódka pozostawała jeszcze w stosunku pracy w (...), należała, aby była „cichym współnikiem” tejże inwestycji, czemu obecnie powódka zaprzecza. Wskazał, że powódka, w związku z zaprzeczaniem istnieniu takiej spółki, nie chce się z pozwanym rozliczyć z zainicjowanej działalności, a długi z tytułu jej nierentowności rosą.

W dalszej części uzasadnienia pozwany podał, że w dniu 10 sierpnia 2015 r. miał miejsce szantaż, kiedy to pod groźbą nie wyjścia na kuchnię powódka zażądała zapłaty na jej rzecz kwoty 5000 zł, co pozwany uczynił. Kilka dni później zażądała podpisania pierwszej umowy, zaś parę dni później następnej. Te sytuacje miały mieć miejsce w godzinach rannych, kiedy to powód, jak wskazał, nie miał prawidłowego kontaktu z otoczeniem, tym bardziej, że jest osobą jednooczną. Następstwem takiej sytuacji miało być zrezygnowanie przez matkę pozwanego, od której najmowali lokal, z czynszu i zawarcie umowy użyczenia, co miało być ze szkodą dla niepełnosprawnego wujka, którym opiekuje się jego matka. Pozwany wskazał, że wobec takiej sytuacji musiał zadłużyć się u znajomych i zaadoptować część lokalu pod sklep, aby matka miała za co utrzymać siebie i ubezwłasnowolnionego wujka. Zdaniem pozwanego powódka z kolei nie chciała zrozumieć jego trudnej sytuacji, nie chciała nawet pomóc w sprzedaży zakupionego sprzętu do lokalu.

Powyższe w ocenie pozwanego świadczy o niezawarciu umowy pożyczki, gdyż czynność ta była pozorna, fikcyjna i wymuszona pod groźbą nie wyjścia na kuchnię.

Pismem z 27 lipca 2016 r. pełnomocnik pozwanego podtrzymał stanowisko pozwanego i wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Wniósł również o przyznanie mu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, gdyż te nie zostały uiszczone ani w części, ani w całości. Pozwany podtrzymał dotychczasowe stanowisko i wskazał, że roszczenia powódki są całkowicie bezzasadne i jako takie powinny zostać oddalone przez sąd. Roszczenie w ocenie pozwanego jest bowiem tak co do zasady, jak i co do wysokości bezzasadne.

Pozwany wskazał, że żądanie powódki jest niezasadne, albowiem kwoty przekazywane przez powódkę pozwanemu były znacznie niższe niż ujęte w umowach pożyczki, a nadto miały stanowić wkład w przedsięwzięcie gospodarcze. Umowy pożyczki miały stanowić zabezpieczenie wzajemnych rozliczeń. Pozwany podał, że w ślad za umowami pożyczek nie zostały przekazane na jego rzecz żadne środki finansowe. Precyzując stanowisko wskazał na dwie podstawy nieważności umów pożyczki. Pierwsza wynikająca z art. 83 § 1 k.c.- wskazując na pozorność czynności prawnej, na którą to w pierwszym rzędzie się powołuje, druga zaś wynikająca z art. 87 k.c. – złożenie oświadczenia woli pod wpływem groźby, która w ocenie pozwanego była groźbą bezprawną.

W piśmie z 3 sierpnia 2016 r. pozwany podtrzymał dotychczas przedstawione stanowisko. Potwierdził stanowisko, że pomiędzy stronami miało miejsce zawiązanie się „spółki cichej”, w ramach której wkład pozwanego stanowiły środki pieniężne oraz wkład niepieniężny w postaci wykonanych przez niego prac remontowych, zaś wkładem powódki wniesione środki pieniężne, znacznie niższe niż te wskazane w umowach pożyczki oraz wkład niepieniężny w postaci pracy w kuchni. Z racji tego, że działalność zakończyła się fiaskiem, w ocenie pozwanego powódka nie chce się pogodzić z takim stanem rzeczy i dąży do odzyskania środków finansowych, wykorzystując w tym celu fikcyjne umowy pożyczki. Niezależnie od twierdzenia o nieistnieniu umów pożyczek, pozwany wskazał, że żądanie powódki w zakresie odsetek nie znajduje odzwierciedlenia w samych umowach.

Pismem z 8 października 2016 r. powódka i wskazała, że argumentacja pozwanego została stworzona wyłącznie na potrzeby niniejszego procesu.

Uzasadniając swoje stanowisko podała, że gdyby miało miejsce zawarcie spółki cichej, to przełożyłoby się to na zawarcie faktycznej spółki, ponadto relacja pomiędzy stronami w trakcie trwania działalności wyglądała jak pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Niezależnie od tego, w ocenie powódki, to ona zarządzała kuchnią i podejmowała istotne decyzje. Podała, że w sierpniu 2015 r. pozwany dokonał przelewu kwoty 5000 zł na jej rzecz, jednak miało to być na poczet pokrycia wydatków, jakie ta poniosła w związku z zakupem towarów. Oceniała nazwanie żądania zapłaty tej kwoty szantażem jako nadużycie ze strony pozwanego. Wskazała, że to ona czuje się oszukana przez pozwanego, gdyż to on nie wywiązywał się z zaciągniętych zobowiązań. Niezależnie od powyższego, wskazała, że nie zaistniała przesłanka uchylenia się od skutku czynności prawnej wobec użycia względem pozwanego groźby, albowiem ta nie tylko nie została wykazana, ale tym bardziej nie może być uznana za bezprawną.

Wyrokiem z dnia 25 maja 2017 Sąd Okręgowy uwzględnił w całości żądania pozwu oraz orzekł o kosztach procesu i kosztach pomocy prawnej udzielonej pozwanemu z urzędu.

Podstawą tego rozstrzygnięcia Sąd uczynił następujące ustalenia faktyczne:

Strony postępowania M. S. (1) i R. Z. (1) w dniu 20 maja 2015 r. rozpoczęły prowadzenie działalności gastronomicznej w postaci baru (...) – pod firmą (...). Właścicielem przedsiębiorstwa był R. Z. (1), powódka pomagała pozwanemu w prowadzeniu tej działalności, pomagała również w organizowaniu tego przedsięwzięcia. W trakcie trwania działalności strony były w związku partnerskim.

Przed zatrudnieniem w przedmiotowym punkcie gastronomicznym powódka pracowała w Uzdrowisku w K. na stanowisku kierownika ds. żywienia, jednakże została z tego stanowiska zwolniona.

Pozwany R. Z. (1) na skutek wypadku, który miał miejsce we wcześniejszych okresach zatrudnienia, stał się osobą jednooczną. Z tego powodu stracił pracę w stoczni. Matka pozwanego jest opiekunem prawnym swojego brata. W celach zarobkowych wydierżawiała nieruchomości brata położoną przy ulicy (...) w D..

W przedsięwzięciu pozwanego powódka była szefem kuchni, natomiast pozwany pracował za barem. W restauracji zatrudnieni byli B. B., H. G., K. W. i R. Z. (2). B. B., H. G. i K. W. pracowały jako pomoce kuchenne. R. Z. (2) pomagała w organizacji i rozpoczęciu działalności. Wszystkie umowy były podpisane z R. Z. (1).

Lokal, w którym planowano podjąć działalność gastronomiczną stanowi własność wujka pozwanego, który będąc ubezwłasnowolniony pozostaje pod stałą opieką matki pozwanego S. Z..

Dwukrotnie miała miejsce sytuacja, w której powódka M. S. (1) w zdenerwowaniu odmówiła pracy w kuchni, co oświadczyła R. Z. (1). Strony jednak dochodziły do porozumienia, co skutkowało powrotem powódki do pracy w kuchni. Z uwagi na stan zatrudnienia w kuchni, brak powódki w miejscu pracy, nie powodował przestoju w przygotowywaniu i wydawaniu posiłków, ani innych problemów w funkcjonowaniu kuchni.

Pozwany R. Z. (1) w ramach organizowania działalności gospodarczej ponosił liczne koszty związane z inwestycjami i usługami koniecznymi do otwarcia restauracji. W tym zakresie zrealizował kapitalny remont lokalu, adoptując go na działalność gastronomiczną, zakupił liczne akcesoria i wyposażenie lokalu tj. piec konwekcyjno-parowy, garnki, pojemniki, kuchnię gazową, stoły itp. Korzystał również z usług doradczych, których koszty także ponosił.

W dniu 29 czerwca 2015 r. dokonał zakupu za łączną kwotę 24.216,98 zł – płatną do 29 lipca 2015 r., w dniu 10 lipca 2015 r. dokonał zakupu akcesoriów za łączną kwotę 927,05 zł – płatną do 24 lipca 2015 r., w dniu 26 czerwca 2015 r. dokonał zakupu akcesoriów za łączną kwotę 9.209,50 zł – płatną do 26 czerwca 2015 r., w dniu 24 czerwca 2015 r. dokonał zakupu za łączną kwotę 5.732,91 zł – płatną do 24 czerwca 2015 r., w dniu 25 maja 2015 r. dokonał zakupu za łączną kwotę 2800 zł – płatną do 25 maja 2015 r., w dniu 2 czerwca 2015 r. dokonał zakupu za łączną kwotę 2.190 zł – płatną do 2 czerwca 2015 r. Korzystając z usług w zakresie opracowania dokumentacji systemu HACCP uiścił należność na rzecz R. Z. (2) kwotę 1500 zł w dniu 7 sierpnia 2015 r.

W sumie pozwany wyłożył kwotę około 30.000 - 40.000 zł, którą to pozyskał w 2012 r. zaciągając kredyt na mieszkanie oraz z pieniędzy przekazanych mu przez powódkę.

Pozwany ponosił również koszty tytułem opłat za media oraz spłaty kredytu. Lokal był użytkowany na podstawie umowy użyczenia zawartej pomiędzy pozwanym a matką.

Powódka M. S. (1) również przyczyniała się finansowo do prowadzenia działalności pozwanego, przekazywała mu regularnie kwoty w celach inwestycyjnych. Po podziale majątku z mężem planowała zakupić mieszkanie, jednakże ostatecznie pieniądze zainwestowała w działalność pozwanego. Formalnie była zatrudniona u pozwanego na podstawie umowy zlecenia w okresie od 6 lipca 2015 r. do 31 sierpnia 2015 r.

W założeniu powódka miała pożyczyć pozwanemu pieniądze a w sytuacji udanego biznesu, mieli prowadzić wspólny, legalny interes. W rzeczywistości wspólnie kierowali tym przedsięwzięciem gastronomicznym, z tym, że powódka w szczególności zajmowała się kuchnią, pozwany zaś pozostałymi formalnościami związanymi z prowadzeniem lokalu. Pomiędzy stronami następowały różne rozliczenia finansowe, związane m.in. z zakupem towarów. Dochodziło pomiędzy nimi również do nieporozumień, np. w kwestiach wydawania posiłków.

Wsparcie finansowe powódki przedsięwzięcia pozwanego w ostateczności wymagało uregulowania, co znalazło wyraz z umowach pożyczek. W dniu 1 lipca 2015 r. strony zawarły umowę pożyczki, zgodnie z którą M. S. (1) udziela R. Z. (1) pożyczki w wysokości 83.250 zł oraz 1200 euro, wyznaczając termin spłaty pożyczki na dzień 31 września 2015 r. Na taką sumę składały się wcześniej przekazywane przez powódkę kwoty w różnej wysokości. Powódka dysponowała powyższą sumą albowiem posiadała pieniądze a to wobec podziału majątku z byłym mężem. Nadto miała dwa samochody oraz własne oszczędności. Umowy zostały sporządzone w celu rozliczenia się z tytułu przekazanych

przez nią pozwanemu środków. W dniu 1 sierpnia 2015 r. strony zawarły kolejną umowę pożyczki, zgodnie z którą M. S. (1) udziela R. Z. (1) pożyczki w wysokości 24.000 zł, wyznaczając termin spłaty na dzień 31 sierpnia 2015 r. Na taką sumę składały się wcześniej przekazywane przez powódkę kwoty w różnej wysokości.

Pozwany R. Z. (1) w dniu 10 sierpnia 2015 r. zapłacił na rzecz powódki kwotę 5000 zł oraz w dniu 12 marca 2016 r. kwotę 600 zł, przy czym nie wskazano tytułu tych przelewów. Oprócz tych kwot pozwany nie zapłacił na rzecz M. S. (1) ani kwot wskazanych w umowach pożyczki, ani kwot z tytułu umowy zlecenia.

Pismem z dnia 29 września 2015 r. powódka wezwała pozwanego do zwrotu pożyczki w kwocie 24.000 zł zgodnie z umową z dnia 1 lipca 2015 r. Przypomniała jednocześnie o należnej kwocie z tytułu umowy pożyczki z dnia 1 sierpnia 2015 r.

Działalność gospodarcza prowadzona przez pozwanego w roku 2015 przyniosła ujemny wynik finansowy, co skutkowało zamknięciem restauracji ostatniego dnia sierpnia 2015 r. Pozwany chcąc zlikwidować działalność starał się odzyskać zainwestowany kapitał i tym samym czynił starania zmierzające do sprzedania zakupionego wyposażenia lokalu. Ostatecznie udało mu się sprzedać przedmiotowy sprzęt za kwotę 18.000 zł z podatkiem VAT.

Likwidacja nierentownej działalności wpłynęła negatywnie na związek stron.

Pozwany R. Z. (1) pismem datowanym na dzień 25 maja 2016 r. skierował do powódki M. S. (1) oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczeń woli złożonych pod wpływem groźby, uzasadniając to zaistnieniem sytuacji, w których powódka wymusiła podpisanie przez pozwanego umów pożyczki grożąc, że nie będzie pracowała w kuchni. Pismo zostało nadane w placówce pocztowej w dniu 26 lipca 2016 r., natomiast doręczone powódce w dniu 28 lipca 2016 r.

Dokonując oceny prawnej powództwa w kontekście przedstawionych ustaleń Sąd Okręgowy zakwalifikował żądania pozwu jako wynikające z umowy pożyczki roszczenie o jej zwrot.

Sąd przypomniał, że zgodnie z przepisem art. 720 § 1 k.c. przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy albo rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy albo tę samą ilość rzeczy tego samego gatunku i tej samej jakości.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie ulega wątpliwości, że w dniu 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r. zostały podpisane przez obie strony dokumenty zatytułowane „Pożyczka”, które w sensie materialnoprawnym, w oparciu o cytowany przepis spełniają przesłanki uznania tychże za umowy pożyczki. W doktrynie podkreśla się, że umowa pożyczki jest podstawową i najprostszą czynnością kredytową. W wyniku spełnienia świadczenia przez pożyczkodawcę określona ilość pieniędzy lub rzeczy oznaczonych co do gatunku staje się własnością pożyczkobiorcy. Pożyczkobiorca zaś staje się zobowiązany do "zwrotnego" przeniesienia własności tej samej ilości pieniędzy albo rzeczy tego samego gatunku i tej samej jakości. Gospodarczy sens pożyczki polega natomiast na tym, że biorący pożyczkę uzyskuje możliwość czasowego korzystania z wartości majątkowych przekazanych mu przez pożyczkodawcę, przy czym czas, odpłatność i inne warunki tego korzystania zależą od woli stron.

Odnosząc się do zarzutów podniesionych przez pozwanego, Sąd wskazał, że nie zachodziła pozorność czynności, wywodzona przez pozwanego stąd że umowy pożyczki miały na celu ukrycie zawarcia tzw. spółki cichej pomiędzy stronami. Sąd dokonał oceny tych twierdzeń w płaszczyźnie normy art. 83 k.c. i przytoczywszy jej treść stwierdził, że pozorność polega na ujawnionej i zaakceptowanej przez adresata oświadczenia woli różnicy między treścią oświadczenia a wolą wywołania określonych skutków prawnych. Konstytutywnym elementem pozorności jest, poza brakiem woli wywołania skutków prawnych, także wiedza i zgoda obu stron czynności, że oświadczenie woli złożone zostało "dla pozorów".

Dodatkowo adresat musi nie tylko wiedzieć o braku woli, ale także pozorność złożonego oświadczenia akceptować. Brak zamiaru wywołania skutków prawnych został przejawiony wobec drugiej strony tej czynności otwarcie, tak że

miała ona pełną świadomość co do pozorności złożonego wobec niej oświadczenia woli i co do rzeczywistej woli jej kontrahenta i w pełni się z tym zgadza.

Sąd zwrócił uwagę, że jeżeli pozorne oświadczenie woli złożone zostało w celu ukrycia innej czynności, nieważność czynności pozornej nie oznacza nieważności czynności ukrytej, (w tym przypadku spółki cichej). W takim przypadku mamy do czynienia z dwoma oświadczeniami woli: pozornym (symulowanym) oraz "ukrytym" (dysymulowanym). Ukryte oświadczenie woli stanowi element ukrytej (dysymulowanej) czynności prawnej. Z czynnością ukrytą mamy do czynienia, jeśli spełnione są cztery warunki:

- 1) strony są zgodne co do treści czynności ukrytej;
- 2) akt dysymulowany jest współczesny (równoczesny) pozornemu (a nie późniejszy);
- 3) czynność dysymulowana jest treściowo różna od symulowanej;
- 4) akt dysymulowany jest tajny dla innych osób.

Na kanwie powyższego pozwany wywodzi żądanie ustalenia istnienia umowy spółki cichej, zaś nieistnienia umów pożyczek, gdyż te, uwzględniając finansowe przyczynianie się powódki do rozwoju przedsiębiorstwa, faktycznie miały świadczyć o wkładzie powódki to takiej spółki. Tym samym, inicjatywa dowodowa po jego stronie zmierzała do wykazania, że powódka w takiej spółce uczestniczyła, a zatem z tego tytułu wywieść należało pozorność oświadczenia woli, wynikającego z umów pożyczek.

W ocenie Sądu nie można uznać za zasadne twierdzenie pozwanego R. Z. (1) o uczestniczeniu powódki w charakterze współnika cichego. Sąd zważył, że instytucję spółki cichej regulowały przepisy Kodeksu Handlowego, który to obowiązywał do 24 września 2003 r. Wobec obecnego braku regulacji tego stosunku prawnego zdaniem sądu strony na podstawie zasad współżycia społecznego wyznaczających granice swobody umów, mogą w taki sposób ułożyć stosunek prawny, aby odpowiadał on spółce cichej. Strony takiej umowy powinny jednak dążyć do zawarcia takiej umowy w formie pisemnej, gdyż mogłoby to być dowodem samego faktu jej zawarcia i dochodzenia ewentualnych roszczeń. W interesie stron tzw. spółki cichej leży również, aby postanowienia takiej umowy były szczegółowo uregulowane, a nie w sposób dorozumiany lub na podstawie umowy nazwanej niewskazującej bezpośrednio na istnienie takiego stosunku prawnego. Sąd w niniejszej sprawie jest w stanie ustalić zaistnienie transferów pieniężnych w nieokreślonej kwocie na rzecz pozwanego oraz zaangażowanie powódki w funkcjonowanie przedsiębiorstwa, natomiast samo oświadczenie pozwanego i nagranie, z którego wynika wzajemne rozliczanie się z różnych wydatków, nie stanowi zdaniem Sądu podstawy, aby uznać relacje łączące powódkę i pozwanego za spółkę cichą.

W wyniku postępowania dowodowego Sąd ustalił, że powódka przekazywała na rzecz pozwanego sukcesywnie kwoty, które zasilając jego budżet w rzeczywistości przełożyły się na dokapitalizowanie planowanego przedsięwzięcia gospodarczego. Potwierdzają to zarówno zeznania świadka K. W., jak i samej powódki. Ponadto nagranie rozmowy powódki z pozwanym wskazuje na istnienie takiej relacji gospodarczej pomiędzy stronami. Istotne jednak jest to, że powódka każdą kwotę zapisywała i sumowała, co również wiadomo z jej zeznań i nagrania rozmowy stron złożonego do akt sprawy, a co wstępnie może świadczyć o zamiarze wyegzekwowania zwrotnej zapłaty tych kwot na jej rzecz. Kwoty pieniężne przekazywane przez powódkę pozwany faktycznie wydatkował na rzecz założonej przez niego działalności gospodarczej, a powódka teoretycznie mogła mieć dostęp do pieniędzy stanowiących przychód restauracji, co więcej, w sporej mierze zarządzała lokalem, sprawiając wśród pracowników wrażenie bycia współwłaścicielem przedsięwzięcia. Nie można jednak pominąć istotnego faktu, iż w okresie prowadzenia restauracji powódka i pozwany pozostawali w nieformalnym związku partnerskim, co z doświadczenia życiowego przekłada się na wzajemne wspieranie się nie tylko w życiu prywatnym, ale również w życiu zawodowym. Taki stan więzi pomiędzy stronami tym bardziej utwierdził Sąd w przekonaniu, że spółka cicha nie miała miejsca. Nawet jeżeli powódka przekazywała pozwanemu środki finansowe, które ten pożytkował na doinwestowanie przedsięwzięcia, oraz koordynowała funkcjonowanie restauracji niczym współwłaściciel, to wcale nie musiało to się wiązać z istnieniem spółki cichej, albowiem sam fakt pozostawiania przez strony w związku nieformalnym przekładać się musiał na ogromne pokłady zaufania względem siebie i

na wzajemne wspieranie w prowadzeniu restauracji, albowiem zyski z biznesu pozwanego, z racji bycia w związku, miałyby przełożenie na status materialny ich obojga, bez względu na istnienie lub nieistnienie spółki cichej.

Co więcej, takie relacje osobiste i gospodarcze pomiędzy stronami w okresie prowadzenia restauracji nie wykluczają udzielania wzajemnych pożyczek, z założeniem zwrotu tych kwot z dochodów z działalności. Taki stan stosunków pomiędzy stronami potwierdzają nagrane rozmowy pomiędzy pozwanym a powódką, z których wprost wynika, że powódka zapisywała ile dokładnie przekazywała pieniędzy pozwanemu i że liczyła na ich zwrot. Sąd podkreślił, że była to rozmowa nagrana przez pozwanego bez wiedzy powódki, co uwiarygadnia taką jej wypowiedź.

Na podstawie zebranego materiału dowodowego Sąd doszedł do wniosku, iż powódka, przekazując poszczególne kwoty na rzecz pozwanego, które ten wykorzystał na doinwestowanie, remont i otwarcie restauracji; miała na celu odzyskanie ich na skutek pojawienia się dochodów z działalności pozwanego, który to był świadomy takiej roli przekazywanych mu środków pieniężnych – roli pożyczki. Powódka w zeznaniach wskazała, że umowy miały być przygotowane wcześniej dla poszczególnych kwot. Sąd nie wykluczył również hipotezy, że powódka zauważając brak pożądanego sukcesu w przedsięwzięciu w postaci ujemnego wyniku finansowego, zażądała od pozwanego sformalizowania zabezpieczenia zwrotu przekazanych na rzecz pozwanego kwot, na co ten przystał podpisując umowy pożyczki. Brak wcześniejszego zabezpieczenia na piśmie zwrotu kwot pożyczonych pozwanemu niewątpliwie mógł wynikać z faktu pozostawania w stałym związku, co z pewnością przekładało się na wysoki poziom zaufania do zapewnień partnera.

W ocenie Sądu powyższe spełnia przesłanki istnienia stosunku cywilnoprawnego w postaci umów pożyczki. Sąd wskazał, że w treści art. 720 k.p.c. nie ma wskazanej relacji daty zawarcia umowy pożyczki do daty faktycznego przekazania środków przez pożyczkodawcę, zatem niewielkie znaczenie ma dla sprawy kiedy rzeczywiście były przekazywane kwoty tytułem pożyczki.

Należy zaznaczyć, że pozwany chcąc uchylić się od odpowiedzialności z tytułu zawartych umów winien był wykazać nie tylko istnienie tzw. spółki cichej, czego nie uczynił, ale również udowodnić pozornie umów pożyczki, albowiem jedno drugiego w obrocie gospodarczym nie musi wykluczać. Tego drugiego tym bardziej pozwany nie zdołał wykazać. To, że powołani przez pozwanego świadkowie nie wiedzieli nic o umowach pożyczki absolutnie nie świadczy o tym, że zawarcie takich nie miało miejsca. Ponadto z nagranych rozmów pozwanego z powódką nie wynika jakoby powódka miała traktować środki przekazane na jego rzecz jako wkład do spółki cichej. Takiego stwierdzenia na nagraniach nie było, chociaż w niektórych momentach pozwany obracał się w tym temacie wyraźnie chcąc wyciągnąć od powódki takie oświadczenie.

Pozwany naprowadził dowód w postaci nagrania rozmowy z powódką na okoliczność istnienia pomiędzy stronami stosunku prawnego odpowiadającego spółce cichej i uznania pieniędzy przekazanych przez powódkę na rzecz pozwanego za wkład do takiej spółki. Z rozmowy jasno wynika, że pozwany dąży do tego by powódka wyraziła się, iż była współnikiem, a kwoty przekazane stanowiły wkład w biznes. Powódka jednak wyparła się takich twierdzeń. Zaznaczyć należy, iż przypadkowo sporządzone nagranie zostało wykonane bez wiedzy powódki, zatem należy uznać je za wiarygodne, a jego treść po stronie powódki niczym nie sprowokowaną i nieskrępowaną. Pozwany zawnioskował o dopuszczenie dowodu z tegoż nagrania, które w ocenie Sądu stanowi dowód na okoliczność twierdzeń przeciwnych.

Sąd wskazał też że nawet przy przyjęciu, że powódkę i pozwanego łączyła spółka cicha, należałoby jednak zadać sobie pytanie, jaką rolę pełniłyby wówczas przedmiotowe umowy pożyczki. Doświadczenie życiowe pokazuje, że w braku regulacji dotyczących takiej spółki, podobne umowy stanowią zabezpieczenie bądź to udziału w dochodach z działalności, bądź to zwrotu włożonego wkładu na wypadek braku takich dochodów, bądź innych niepożądanych zjawisk mogących negatywnie wpłynąć na sytuację współnika cichego. Wspólnik cichy, w praktyce występując w obrocie gospodarczym, co do zasady z jednej strony stanowi źródło dodatkowego dokapitalizowania określonego przedsięwzięcia bez posiadania formalnych udziałów, z drugiej strony jest dostatecznie zabezpieczony na wypadek niepowodzenia w działalności, albowiem nie posiada tytułu prawnego do faktycznego wpływania na jakość prowadzenia przedsiębiorstwa. Zatem nawet zakładając istnienie spółki cichej, umowy pożyczki stanowią zwykłe w

tego rodzaju stosunkach zabezpieczenie współnika cichego. Zatem i w takiej sytuacji żądanie powódki jawiłoby się jako zasadne. Są to jednak założenia nie mające zdaniem Sądu oparcia w ustalonym stanie faktycznym.

Wobec powyższego, pozwany nie wykazał pozorności umów pożyczek z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r.

Drugim argumentem pozwanego, przemawiającym za unieważnieniem oświadczeń woli wynikających z umów pożyczek, miała być zastosowana względem niego groźba. Twierdzenia te Sąd ocenił w płaszczyźnie art. 87 k.c., wskazując, że możliwość swobodnego podjęcia decyzji może być ograniczona przez przymus psychiczny – groźbę (*vis compulsiva*). Groźba polega na wywołaniu w sposób bezprawny u osoby składającej oświadczenie woli stanu obawy, który wpłynął na podjęcie decyzji o złożeniu lub o treści oświadczenia woli.

W przypadku drugiego zarzutu, podkreślenia wymaga jego sprzeczność z pierwszym zarzutem. Podniesienie zarzutu groźby przy dokonaniu czynności prawnej całkowicie wyklucza pozorność czynności prawnej, skoro pozorność polega na ujawnionej i zaakceptowanej przez adresata oświadczenia woli różnicy między treścią oświadczenia a wolą wywołania określonych skutków prawnych. Konstytutywnym elementem pozorności jest, poza brakiem woli wywołania skutków prawnych, także wiedza i zgoda obu stron czynności, że oświadczenie woli złożone zostało "dla pozorów" (tak SN w wyr. 11.5.2016 r., I CSK 326/15, Legalis). Podkreślenia wymaga tutaj konieczność zaistnienia „wiedzy i zgody obu stron czynności prawnej złożonej”. Z kolei wada oświadczenia woli regulowana w art. 87 k.c. (groźba) oznacza, że możliwość swobodnego podjęcia decyzji może być ograniczona przez przymus psychiczny – groźbę, a co za tym idzie, nie można uznać zgody obu stron na dokonanie takiej czynności prawnej, a tym bardziej pozornej, mającej na celu ukrycie innego stosunku prawnego. Wnosząc, pozwany podnosząc zarzut groźby, zaprzeczył tym samym nieistnieniu umów pożyczek wobec ich pozorności. W związku z takim stanowiskiem pozwany skierował do powódki pismo z dnia 25 lipca 2016 r., w którym oświadczył, że uchyła się od skutków prawnych oświadczeń woli złożonych pod wpływem groźby w umowach datowanych na dzień 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r. Tym samym potwierdził, że oświadczenie takie na przedmiotowych umowach złożył.

Niezależnie od powyższego należało jednak zbadać, czy po stronie pozwanego zaistniały okoliczności, które mogły ograniczyć jego swobodę w składaniu oświadczeń woli, w sytuacjach przez niego przytoczonych. Pozwany wskazał, że podpisał umowy pożyczki, bowiem powódka zagroziła, że nie będzie pracowała w kuchni, co z kolei w ocenie pozwanego miało się przełożyć na pogorszenie kondycji ekonomicznej przedsięwzięcia. Należy tym samym ustalić, czy pozwanemu lub innej osobie faktycznie groziło poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe oraz czy groźba była bezprawna. Doniosła prawnie jest tylko groźba bezprawna – sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Najbardziej typowym przykładem groźby bezprawnej jest groźba popełnienia przestępstwa (np. pobicia, podpalenia). Bezprawna jest groźba odmowy udzielenia pomocy, jeśli groźący jest obowiązany do jej udzielenia (np. policjant, strażak, lekarz). Nie jest natomiast bezprawna odmowa pomocy przez podmiot, który do takiego działania nie jest zobowiązany. Adekwatnie do sytuacji zarzucanej w niniejszej sprawie utarło się już stanowisko w orzecznictwie, że nie jest groźbą bezprawną groźba zerwania współpracy gospodarczej, odmowy zawierania innych umów albo wypowiedzenia umowy. Zaznaczenia wymaga fakt, iż pozwany nie wykazał, aby odejście powódki od obowiązków w kuchni mogło mieć przełożenie na czynnik ekonomiczny restauracji lub mogło zaburzyć jej funkcjonowanie. Sąd ustalił, że brak powódki w miejscu pracy nie spowodowałby przestoju w przygotowywaniu i wydawaniu posiłków, ani innych problemów w funkcjonowaniu kuchni. Sąd ustalił, że w kuchni oprócz powódki pracowały jeszcze trzy osoby w charakterze pomocy kuchennej (wymienieni świadkowie), natomiast pozwany również zajmował się koordynowaniem działania restauracji. Na podstawie zebranego materiału dowodowego Sąd zatem ustalił, że o ile groźba wskazana przez pozwanego zaistniała, to nie była ona ani bezprawna, ani nie narażała nikogo na niebezpieczeństwo osobiste lub finansowe. Sąd wskazał też, że zgodnie z art. 88 § 2 k.c. Uprawnienie do uchylenia się wygasa: w razie błędu - z upływem roku od jego wykrycia, a w razie groźby - z upływem roku od chwili, kiedy stan obawy ustał. Pozwany nie zdołał wykazać, aby umowy pożyczki były podpisane odpowiednio w dniu 11 i 14 sierpnia, oraz że stan obawy trwał do końca sierpnia 2015 r., tak jak to wywodził. Okoliczność ta, na bazie powyższych ustaleń, nie musi zatem podlegać dalszej analizie Sądu.

Należy zatem uznać, że pozwany nie wykazał również zaistnienia groźby, rozumianej jako wada oświadczenia woli.

Sąd stwierdził też, że pozwany podnosił nadto argument, że żądanie powódki jest niezasadne, albowiem kwoty przekazywane przez powódkę pozwanemu były znacznie niższe niż ujęte w umowach pożyczki. Nie zostało jednak wykazane jakie kwoty kto komu przekazywał. Sąd dysponował jedynie oświadczeniami stron i nagraniem, z których wynika, że były pomiędzy nimi przekazywane sumy na różne cele, oraz że były zapisywane, lecz takich zapisów w materiale dowodowym brak. Do akt dołączono również wydruk transakcji bankowych, w których Sąd dopatrył się jedynie dwóch przelewów na rzecz powódki w kwotach 5000 zł i 600 zł. zatem pozostał li tylko dowód w postaci załączonych do akt umów pożyczek zawartych między stronami i zawierających konkretne kwoty pieniężne, których przekazanie potwierdził pozwany składając pod nimi podpisy, akceptujące wyliczenie powódki (dowód przeciwny w myśl przepisu art. 6 k.c. obciąża pozwanego).

Powódka naprowadziła dostateczne dowody na twierdzenia własne. Pozwany zaś nie naprowadził dowodów na okoliczność zaistnienia przesłanek z art. 83 i 87 k.c. Strona chcąc wywieść skutek prawny z pewnych faktów, powinna je udowodnić. Jedną z naczelnych zasad postępowania cywilnego jest zasada kontrydiktoryjności, zgodnie z którą stron materiał procesowy i podstawę rozstrzygnięcia stanowią twierdzenia i dowody przedstawione przez strony. Wyrazem tej zasady jest przywołany m.in. przepis art. 6 k.c., w myśl którego Ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Powódka temu obowiązkowi podołała, pozwany zaś nie.

W rezultacie Sąd uwzględnił powództwo M. S. (1), która wykazała istnienie roszczenia z umów pożyczek z 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r. O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. od daty wymagalności tj. terminu zwrotu pożyczek wynikających z umów.

Stan faktyczny w przedmiotowej sprawie Sąd ustalił na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności wziął pod uwagę dokumenty dołączone do akt sprawy tj. umowy pożyczek z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r. oraz wezwanie do zapłaty kwot z umów. Ponadto istotne dla ustalenia stanu faktycznego w sprawie okazały się pozostałe dokumenty takie jak zaświadczenie o zatrudnieniu z 1.09.2015 r. i umowa zlecenie z 6.07.2015 r., a nadto nagranie na płycie CD, które pomimo iż zostało przedłożone przez pozwanego, potwierdziło twierdzenia powódki. Akcesoryjny materiał dowodowy stanowiły dokumenty: umowa o podział majątku wspólnego, świadcząca o posiadaniu przez powódkę środków pożyczonych pozwanemu, dokumenty świadczące o prowadzeniu działalności gospodarczej takie jak wydruk z CEIDG, oświadczenie o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli, faktury, wydruki z rachunków bankowych, wydruk księgi przychodów i rozchodów, czy też umowa użyczenia lokalu. Pozostała dokumentacja nie wniosła wiele do merytorycznego rozstrzygnięcia.

W zakresie dowodów osobowych w postaci zeznań powódki, pozwanego i świadków, Sąd potraktował ich zeznania komplementarnie, uwzględniając je w takim zakresie w jakim nie odbiegały od faktów wynikających z dokumentów dołączonych do akt sprawy. Zeznania powódki Sąd ocenił jako wiarygodne, powódka nie ukrywała, że w jej interesie było rozwinięcie przez pozwanego biznesu, jednakże umowy pożyczki były zawarte, a kwoty w odpowiedniej wysokości przekazane. Co do samego faktu zawarcia umów pożyczek świadkowie niewiele mogli się wypowiedzieć, gdyż nie wiedzieli o tym fakcie, zatem w tym zakresie dowód ten jest nikły, natomiast w zakresie ról pełnionych w restauracji zeznania świadków były zbieżne ze sobą i zdaniem Sądu wiarygodne. Zeznania pozwanego z kolei Sąd ocenił jako mało wiarygodne, zwłaszcza, że głównie skupiające się na wadzie oświadczenia woli wynikającej z groźby, mniej zaś nawiązujące do ukrycia w umowach pożyczki zabezpieczenia powódki w ramach spółki cichej, co wcześniej podnoszone było w pismach procesowych pozwanego. Ponadto pozwany był najbardziej zainteresowany uchyleniem się od skutków podpisanych umów.

Sąd oddalił wniosek dowodowy z przesłuchania świadków S. Z. i J. J., albowiem te uznał za spóźnione. Z kolei oddalenie wniosku strony pozwanej w przedmiocie zbadania stanu rachunków bankowych, deklaracji podatkowych i informacji Urzędu Skarbowego dotyczącej powódki, gdyż dowody te Sąd uznał za zbędne i wywołujące nieuzasadnione przewleknięcie sprawy tym bardziej, że nigdy pozwany nie twierdził, że powódka nie przekazywała mu pieniędzy, powódka zaś wskazała ich źródło tak więc badanie dochodów powódki zbędne (art. 227 k.p.c.). Wszelkie istotne

dla sprawy okoliczności zostały dostatecznie wyjaśnione na podstawie zgromadzonego i ujawnionego materiału dowodowego.

O kosztach procesu Sąd orzekł zgodnie z jego wynikiem, na podstawie art. 98 k.p.c..

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając wyrok w całości i wnosząc o jego zmianę i oddalenie powództwa.

Wyrokowi zarzucono naruszenie przepisów prawa materialnego:

1. przepisu art. 720 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na:

- zasądzeniu przez Sąd 1 instancji od pozwanego na rzecz powódki kwoty 112.343 zł, a więc łącznej kwoty należności głównej wynikającej z obu umów pożyczek z dnia 1 lipca i 1 sierpnia 2015 r., pomimo ustalenia przez Sąd Okręgowy, iż w dniu 12 marca 2016 r. pozwany przelał na rzecz powódki kwotę 600,00 zł (okoliczność przyznana przez powódkę) jak również pomimo tego, iż powódka wyprowadzając się z mieszkania pozwanego zabrała ze sobą kwotę 7.000,00 zł (co przyznaje w trakcie nagranej rozmowy z pozwanym), a dodatkowo pomimo tego, iż w dniu 10 sierpnia 2015 r. powódka otrzymała od pozwanego przelew na kwotę 5.000,00 zł (które to okoliczności nie zostały w ogóle wzięte pod uwagę przez Sąd I instancji), a w konsekwencji na zasądzeniu od pozwanego na rzecz powódki kwoty, której pozwany nie jest powódce winien,

- uznaniu przez Sąd I instancji, iż umowy pożyczki z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r. są ważne, pomimo tego, iż ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego należy wyprowadzić wniosek odmienny,

2. przepisu art. 83 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie i tym samym nieuznanie przez Sąd I instancji umów pożyczek z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r. za pozornych, a tym samym za nieważnych, a w konsekwencji poprzez uznanie przez Sąd I instancji, że po stronie pozwanego powstało zobowiązanie do zwrotu na rzecz powódki kwot wskazanych w tych umowach, podczas gdy pozorności przedmiotowych umów pożyczki dowodzi całość zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym w szczególności treść nagrań znajdujących się na płycie CD dołączonej przez pozwanego do jego sprzeciwu od nakazu zapłaty,

3. przepisu art. 6 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu przez Sąd I instancji, iż pozwany nie wykazał pozorności umów pożyczek z dnia 1 lipca 2015 r. i z dnia 1 sierpnia 2015 r., złożenia oświadczenia woli pod wpływem groźby, jak również zawiązania pomiędzy stronami spółki cichej, w sytuacji gdy materiał dowodowy prowadzi do odmiennego wniosku,

4. przepisu art. 481 § 1 k.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie i zasądzenie przez Sąd I instancji odsetek od zasądzonych należności głównych w sposób nie odpowiadający treści umów pożyczek z dnia 1 lipca i 1 sierpnia 2015 r. (nawet przy hipotetycznym założeniu ważności tych umów pożyczek), a w szczególności w zakresie przyjętych przez Sąd I instancji dat wymagalności,

Nadto skarżący zarzucił Sądowi poczynienie nieprawidłowych ustaleń faktycznych, lub niepoczynienie przez Sąd prawidłowych ustaleń faktycznych, a mianowicie:

- niepoczynienie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych odnośnie zabrania przez powódkę pozwanemu kwoty 7.000,00 zł, którą to okoliczność powódka przyznała w trakcie nagranej rozmowy pozwanego z powódką, a co za tym idzie niepominięcie przez Sąd I instancji rzekomego zadłużenia pozwanego o w/w kwotę,

- niepoczynienie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych odnośnie przelania przez pozwanego na rzecz powódki w dniu 10 sierpnia 2015 r. kwoty 5.000,00 zł (co wynika zarówno z dowodu przelewu załączonego przez pozwanego do sprzeciwu od nakazu zapłaty jak z nagranej rozmowy pozwanego z powódką), a co za tym idzie niepominięcie przez Sąd I instancji rzekomego zadłużenia pozwanego o w/w kwotę,

- poczynienie przez Sąd I instancji nieprawidłowych ustaleń faktycznych odnośnie ważności umów pożyczki z dnia 1 lipca i 1 sierpnia 2015 r., podczas gdy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie prowadzi do odmiennego wniosku,

Zarzucono wreszcie także naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie:

1. przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, które miało istotny wpływ na wynik postępowania, wyrażające się w przekroczeniu przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie tej oceny w sposób dowolny (poczynienie przez Sąd ustaleń faktycznych sprzecznych z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym) i w konsekwencji błędne przyjęcie przez Sąd I instancji, że:

- pomiędzy stronami postępowania doszło do zawarcia ważnych umów pożyczek z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r., podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy dowodzi, że jakiegokolwiek pieniądze przekazywane przez powódkę pozwanemu przeznaczone były w celu prowadzenia wspólnego przedsięwzięcia jakim był bar o nazwie (...) i jako wkład powódki w to wspólne przedsięwzięcie,

- treść nagrania rozmowy pomiędzy pozwanym, a powódką (płyta CD załączona przez pozwanego do sprzeciwu od nakazu zapłaty) potwierdzała twierdzenia powódki i dowodziła ważności umów pożyczki z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r., podczas gdy treść owych nagrań dowodzi pozorności w/w umów pożyczki,

- strony postępowania nie zawarły między sobą umowy spółki cichej, gdyż nie sporządziły tej umowy na piśmie, podczas gdy odmienny wniosek wypływa ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, nadto gdy z zasad doświadczenia życiowego wynika, że spółki takie mają z zasady charakter nieformalny (zawierane są w drodze ustaleń ustnych), jak również podczas gdy sam Sąd I instancji zauważa, że cyt.: „Strony postępowania M. S. (1) i R. Z. (1) w dniu 20 maja 2015 r. rozpoczęły prowadzenie działalności gastronomicznej w postaci baru (...) - pod firmą (...)” – vide: str.4 uzasadnienia wyroku,

- powódka dysponowała kwotą, która widnieje na umowach pożyczki z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r. oraz że powódka owe kwoty pozwanemu przekazała, a co za tym idzie, że pozwany winien był/jest zwrócić powódce kwoty zasądzone wyrokiem Sądu I instancji, podczas gdy powyższych okoliczności powódka nigdy nie udowodniła, oraz podczas gdy okoliczności tych nie dowodzi również umowa w zakresie podziału majątku wspólnego powódki i jej byłego męża (kwota która miała przyspaść powódce w ramach podziału majątku była znacznie niższa aniżeli kwoty przekazywane rzekomo pozwanemu, a widniejące na w/w umowach pożyczki), jak również podczas gdy sam Sąd I instancji zauważył, iż w sprawie nie zostało udowodnione jakie pieniądze, kto, komu i kiedy przekazywał,

2. przepisu art. 207 § 6 k.p.c., art. 217 § 1 i 2 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie przejawiające się w oddaleniu przez Sąd I instancji wniosków dowodowych pozwanego zawartych w pkt 4, 5 i 6 pisma pozwanego z dnia 27 lipca 2016 r. tj. wniosków pozwanego o zbadanie stanu rachunków bankowych powódki, jej deklaracji podatkowych i informacji z Urzędu Skarbowego odnośnie rocznych sprawozdań podatkowych powódki itd., w sytuacji gdy potrzebę przeprowadzenia dowodu z w/w dokumentów / informacji uzasadniały okoliczności faktyczne niniejszej sprawy, w tym w szczególności twierdzenia pozwanego odnośnie niedysponowania przez powódkę środkami pieniężnymi w kwotach widniejących na umowach pożyczki z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r., jak również w sytuacji gdy wnioski te zostały złożone przez pozwanego w terminie wyznaczonym przez Sąd, w związku z czym nie były spóźnione, a nadto zawnioskowane były na okoliczności mające istotne znaczenie z punktu widzenia rozstrzygnięcia niniejszej sprawy,

3. przepisu art. 207 § 6 k.p.c., art. 217 § 1 i 2 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie przejawiające się w odmowie dopuszczenia przez Sąd I instancji wniosków dowodowych pozwanego zawartych w pkt 3 i 4 pisma pozwanego z dnia 3 sierpnia 2016 r, tj. wniosków pozwanego o zwrócenie się przez Sąd do ośrodka (...) z siedzibą w K. o informację odnośnie uzyskiwanego przez powódkę przychodu, jak również o zwrócenie się przez Sąd do firmy Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe (...) J. K. z siedzibą w K. o informację jak w piśmie pozwanego z dnia 3 sierpnia 2016 r., w sytuacji gdy potrzebę przeprowadzenia dowodu z w/w dokumentów /

informacji uzasadniały okoliczności faktyczne niniejszej sprawy, w tym w szczególności twierdzenia pozwanego m.in, odnośnie niedysponowania przez powódkę środkami pieniężnymi w kwotach widniejących na umowach pożyczki z dnia 1 lipca 2015 r. i 1 sierpnia 2015 r., jak również w sytuacji gdy wnioski te zostały złożone przez pozwanego w terminie wyznaczonym przez Sąd, w związku z czym nie były spóźnione, a nadto zawnioskowane były na okoliczności mające istotne znaczenie z punktu widzenia rozstrzygnięcia niniejszej sprawy,

4. przepisu art. 320 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i w konsekwencji nierozłożenie przez Sąd I instancji z urzędu zasądzanego od pozwanego na rzecz powódki świadczenia pieniężnego na raty, pomimo zaistnienia w niniejszej sprawie szczególnie uzasadnionego wypadku, odnoszącego się przede wszystkim do aktualnej sytuacji życiowej, majątkowej i zdrowotnej pozwanego, który uzasadniał rozłożenie pozwanemu tego świadczenia na raty w sytuacji wydania przez Sąd Okręgowy wyroku zasądzającego

W uzasadnieniu apelacji przedstawiono rozwinięcie zarzutów.

W odpowiedzi na apelację wniesiono o jej oddalenie przedstawiając wywód afirmujący zaskarżone orzeczenie oraz jego uzasadnienie.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył co następuje:

Wstępnie wyjaśnienia wymaga, iż stosownie do art. 378 § 1 k.p.c. sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Z brzmienia cytowanego przepisu wynika, iż sąd odwoławczy przy rozpoznawaniu środka zaskarżenia jest związany granicami apelacji zakreślonymi przez skarżącego. Podkreślić przy tym należy, że w polskiej procedurze cywilnej realizowana jest zasada pełnej apelacji (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 maja, 2014 r., II CZ 8/14). Jak przyjmuje się w orzecznictwie, obowiązkiem sądu odwoławczego jest nie tylko rozpoznanie zarzutów podniesionych w apelacji, lecz szerzej rozpoznanie sprawy, choć w granicach zaskarżenia. Nakłada to na sąd obowiązek dokonania własnych ustaleń faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy i poddanie ich ocenie prawnej przez pryzmat mających zastosowanie właściwych przepisów prawa materialnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 czerwca 2013 r., V CSK 347/12, LEX nr 1381043). Powyższy obowiązek sądu drugiej instancji wynika z faktu, iż postępowanie apelacyjne ma z jednej strony charakter merytoryczny, z drugiej zaś strony - kontrolny.

W pierwszej kolejności stwierdzić więc należy, że wykonując prawnoprocesowy obowiązek dokonania własnej oceny zgromadzonego materiału procesowego Sąd Apelacyjny uznał, że Okręgowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) zasadniczo są niewadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego (z przedstawionymi poniżej uzupełnieniami) czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Ustalenia podlegają korekcie i uzupełnieniu po pierwsze co do daty podpisania obu umów. W tym zakresie pozwany twierdził, że nastąpiło to niewątpliwie po 10 sierpnia 2015 roku. Stanowisko to potrzymano na rozprawie apelacyjnej. Z kolei powódka przesłuchiwana w charakterze strony nie potrafiła wskazać daty faktycznego podpisania obu umów. Biorąc pod uwagę całokształt materiału procesowego

Sąd odwoławczy przyjął, że faktycznie obie umowy zostały podpisane przez pozwanego po dniu 10 sierpnia 2011 roku. W tym zakresie Sąd przyjął za wiarygodne zeznania pozwanego oceniając je w kontekście zeznań powódki (która jak wskazano nie wykluczała późniejszego podpisania umów, niż wynika to z daty, jaką zostały opatrzone).

Nadto Sąd wziął pod uwagę w istocie bezsporny między stronami fakt przejęcia przez powódkę kwoty 7000 zł w momencie opuszczania lokalu pozwanego.

Sąd odwoławczy rozstrzygając sprawę uwzględnił też (ustalony co prawda przez Sąd Okręgowy jednak nieoceny prawnie) fakt zapłaty kwoty 600 zł, przyjmując zgodnie z twierdzeniami pozwanego że mimo wskazania jako

tytułu świadczenia rozliczenia „nakładów na bar”, należność ta (wobec nieistnienia takiego tytułu) powinna zostać zarachowana zgodnie z wolą dłużnika ujawnioną w toku postępowania sądowego, jako zapłata części należności z tytułu pożyczki.

Zasadniczo trafna i nie wymagająca uzupełnienia jest też kwalifikacja prawna żądań pozwu odwołująca się do treści art. 720 k.c. oraz wywoły prawne dotyczące oceny zarzutów pozwanego i braku podstaw do zastosowania normy art. 83 k.c. i 87 k.c.

Niezbędne uzupełnienia wyводу zostaną przedstawione poniżej, w ramach odniesienia się do zarzutów apelującego.

Skarżący formułuje zarzuty naruszenia prawa materialnego i prawa procesowo.

Jako uzasadnione należało uznać te zarzuty które koncentrują się wokół kwestii wadliwego pominięcia przez sąd jako istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności dotyczących przejęcia przez powódkę kwoty 7000 zł oraz uzyskania zapłaty kwoty 600 zł. Żaden z tych faktów nie był kwestionowany przez powódkę. Żadna z tych kwot nie została uwzględniona w pozwie (mimo twierdzeń powódki o uwzględnieniu świadczenia w kwocie 600 zł, nie znalazło to wyrazu w określeniu żądania pozwu obejmującego całość należności z obu umów pożyczki a po podniesieniu zarzutu zapłaty nie spowodowało korekty żądania pozwu). Stąd też w odniesieniu do żądania tej kwoty oddalono powództwo.

Odnosnie do faktu zatrzymania przez powódkę kwoty 7000 zł, zwrócić należy uwagę na to, że powódka w toku swojego zeznania przyznała, że środki te przejęła i przeznaczyła na spłatę zadłużenia zaciągniętego przez nią w celu pozyskania brakujących środków na zakup pieca do kuchni. Środki na zakup pieca przekazała pozwanemu i odzwierciedliła w umowie pożyczki z dnia 1 sierpnia 2015 roku.

Jeśli tak, to nie sposób pominąć, iż pobraną kwotą powódka sama zarachowała na poczet należności z umowy pożyczki z dnia 1 sierpnia 2015. To z kolei powoduje, że roszczenie powódki stwierdzone umową pożyczki opatrzoną datą 1 sierpnia 2015 uznać należało za zaspokojone co do kwoty 7000 zł i w tym zakresie powództwo należało oddalić.

Odmienne należało ocenić fakt otrzymania przez powódkę od pozwanego kwoty 5000 zł w dniu 10 sierpnia 2015 roku. W świetle wyraźnego stanowiska pozwanego bowiem, spełnienie tego świadczenia nastąpiło przed podpisaniem przezeń którejkolwiek z umów pożyczki dołączonych do pozwu. Zarazem w tytule świadczenia także nie wskazano, by dotyczyło ono zadłużenia pozwanego wobec powódki z tych właśnie tytułów. W tym kontekście (wobec trwającej w chwili spełnienia świadczenia między stronami współpracy gospodarczej w ramach której powódka wykonywała czynności związane również z zaopatrzeniem lokalu gastronomicznego i rozrachunkami z dostawcami) dać należało wiarę powódce co do tego, że kwota 5000 zł stanowiła element rozliczeń z tego właśnie tytułu.

Twierdzenia pozwanego co do podpisania umów mimo uprzedniego zapłacenia powódce kwoty 5000 zł na poczet rozliczeń objętych tymi umowami jawią się jako niespójne i sprzeczne z zasadami logiki. Nie wskazuje pozwany żadnych racjonalnych przyczyn, które powodowałyby, że fakt uzyskania przez powódkę istotnej wartości w stosunku do całości zadłużenia nie został odnotowany na umowach (nawet przy założeniu, że były one redagowane przed datą ich podpisania i przelewu kwoty 5000 zł, nic nie stało na przeszkodzie, by przed podpisaniem zmienić (uaktualnić) kwotę długu lub odnotować w treści umowy że doszło do częściowego jego zaspokojenia.

Nie podważa też pozwany żadnym wiarygodnym dowodem twierdzeń powódki w tym zakresie oraz treści dokumentów pisemnych. W szczególności przeciwko twierdzeniom pozwanego przemawia treść nagranej przezeń rozmowy (mającej miejsce wszak po formalnym zakończeniu sprawy z pierwotnie wniesionego przez powódkę pozwu), z której nie wynika, by wolą stron miało być zaliczenie kwoty 5000 zł na poczet długu objętego umowami pożyczki stanowiącymi podstawę powództwa.

W toku sporu nie podniesiono też innych zarzutów prawnych, które powodowałyby, że fakt uzyskania kwoty 5000 zł powinien rzutować na ocenę zasadności powództwa w niniejszej sprawie.

W rezultacie zarzuty apelanta dotyczące wadliwego zaniechania zaliczenia kwoty 5000 zł na poczet należności objętych sporem należy uznać za chybione.

Odnosząc się do dalszych kwestii poruszanych przez skarżącego, rozpocząć należy od zarzutów natury procesowej. Dopiero bowiem przesądzenie poprawności przebiegu postępowania dowodowego i oceny dowodów oraz zgodności z ustawowym wzorcem tej oceny ustaleń tworzący podstawę faktyczną wyroku, umożliwi dokonanie poprawności zastosowania prawa materialnego.

W pierwszej kolejności rozważyć należy zarzut naruszenia art. 233 §1 k.p.c.

Przypomnieć należy, że w świetle ukształtowanej w praktyce i nauce wykładni tej normy nie może oznaczać jej naruszenia jedynie to, iż określony dowód został oceniony niezgodnie z intencją skarżącego. Ocena dowodów należy bowiem do zasadniczych kompetencji jurysdykcyjnych (władzy judykacyjnej) sądu orzekającego i nawet sytuacja, w której z treści dowodu (materiału dowodowego) można wywieść wnioski inne, niż przyjęte przez sąd, nie stanowi jeszcze o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. W orzecznictwie i literaturze wielokrotnie podkreślano, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd wywodząc wnioski faktyczne z przeprowadzonych dowodów, uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Za naruszające normę art. 233 §1 k.p.c. uznać należy też dokonanie oceny niekompletnej (a więc nieszechstronnej – pomijającej istotne dla poczynienia prawidłowych ustaleń fragmenty materiału procesowego).

Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących rozumowanie sądu. W szczególności skarżący powinien wskazać, w jaki sposób sąd naruszył opisane kryteria przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając, względnie wskazać jakie dowody wskazujące na fakty istotne dla rozstrzygnięcia zostały przez Sąd pominięte.

Wywodu takiego nie przedstawiono w apelacji poprzestając wyłącznie na ponowieniu własnych ocen i tez popartych wyjętymi z kontekstu wypowiedziami powódki pochodzącymi nota bene z nagrania sporządzonego bez jej zgody i wiedzy. Nie wskazuje skarżący zatem żadnych argumentów wskazujących na to, by przypisanie przez sąd wiarygodności zeznaniom powódki w połączeniu z treścią podpisanych przez pozwanego dokumentów było sprzeczne z art. 233 §1 k.p.c. Nie przedstawia też żadnych argumentów, które pozwalaliby na przypisanie jego zeznaniom waloru spójności logicznej i wiarygodności w kontekście pozostałej części materiału procesowego.

W rezultacie już z tej przyczyny zarzut naruszenia art., 233 §1 k.p.c. musi być uznany za bezzasadny, a wywód apelacji w tym zakresie traktować należy wyłącznie za próbę racjonalizacji stanowiska skarżącego nie opartą jednak w materiale dowodowym.

Odnosząc się jednak do szczegółów argumentacji skarżącego dostrzec należy, że wywodzi on korzystne dla siebie skutki z niektórych tylko wypowiedzi powódki w trakcie rejestrowanej przez niego potajemnie rozmowy telefonicznej. Pomija całkowicie skarżący kwestię wiarygodności tak uzyskanego dowodu i jego waloru dowodowego. Zarazem nie dostrzega skarżący kontekstu poszczególnych wypowiedzi wynikającego z toku dyskusji między stronami i komunikatów wysyłanych przez pozwanego jako rozmówcę.

W pierwszej kolejności zwrócić należy uwagę na kwestię dopuszczalności przeprowadzenia dowodu z nielegalnego (dokonanego bez zgody i wiedzy rozmówcy) nagrania rozmowy telefonicznej. Dopuszczalność tego rodzaju dowodów jest przedmiotem istotnych kontrowersji w nauce i judykaturze. Sposób uzyskania nagrania bowiem narusza dobra osobiste (prawo do prywatności) osoby nagrywanej bez jej wiedzy. W niniejszej sprawie nadto działanie pozwanego naruszało zasady współżycia społecznego, skoro pozwany zatajając fakt nagrywania, prowadził rozmowę niewątpliwie w celu uzyskania oświadczeń, które zamierzał wykorzystać w procesie przeciwko rozmówczyni, starał się wykorzystać wcześniejsze bliskie relacje osobiste z powódką i emocje towarzyszące tym relacjom, do uzyskania takich oświadczeń a nade wszystko nie ujawnił faktu nagrywania mimo kierowanych przez powódkę pytań.

Przypomnieć więc należy, że zasadniczo dowód z nagrania rozmowy telefonicznej dokonywanego bez wiedzy rozmówcy jest uznawany w judykaturze i nauce prawa jako tzw. dowód nielegalny (bezprawny) i jako taki, (w myśl doktryny „owoców zatrutego drzewa”) niedopuszczalny w procesie. Dopuszczenie takiego dowodu może w konkretnych okolicznościach być potraktowane jako naruszenie prawa do procesu rzetelnego (por. np. A. Łazarska, Rzetelny proces cywilny. Wolters Kluwer Polska, 2012, Część III Rzetelny przebieg postępowania, Rozdział X.2 i tam cytowane orzecznictwo, M. Krakowiak, Potajemne nagranie na taśmę jako dowód w postępowaniu cywilnym, MOP 2005, nr 24). Przyjmuje się w judykaturze, że zasadniczo dowody takie powinny być uznane za niedopuszczalne, chyba że w przypadku kolizji dóbr osoby nagrywanej (ochrony dobra objętego pozwem i ochrony prawa do prywatności, czy też tajemnicy korespondencji) i przeciwstawionego temu dobra objętego żądaniem ochrony przed sądem (dobra stanowiącego przedmiot powództwa lub obrony strony pozwanej), zachodzą szczególne okoliczności nakazujące przyznać prymat temu drugiemu dobru (por. np. wywody zawarte w uzasadnieniu wyroku SN z dnia 22 kwietnia 2016 II CSK 478/15). Zatem dopuszczenie takiego dowodu będzie uzasadnione jedynie wówczas gdy okaże się niezbędne dla zapewnienia prawa do rzetelnego procesu stronie wnioskującej o przeprowadzenie dowodu.

Niewątpliwie więc wnioskujący o przeprowadzenie dowodu zdobytego nielegalnie (z naruszeniem dóbr prawnie chronionych osoby nagrywanej), winien wskazać w uzasadnieniu wyroku te przesłanki, które uznał za ważne i decydujące o konieczności przeprowadzenia takiego dowodu.

W realiach sprawy takich okoliczności strona pozwana nie wykazała.

Nie można bowiem przypisać prymatu ochronie przyjętej przez pozwanego linii obrony. Pozwany przez nagranie nielegalne i moderowane przez siebie stara się bowiem podważyć walor dowodowy dokumentów, które pochodzą od niego (zostały przezeń podpisane). Nie przedstawia przy tym żadnych (ważkich dla oceny dopuszczalności dowodu nielegalnego) argumentów, które pozwalałyby na przyjęcie, iż dobro, którego ochrony się domaga w procesie, uzasadnia naruszenie prawem chronionych dóbr strony przeciwnej.

W tym kontekście dostrzec należy jednak, że zgoda osoby nagrywanej (w świetle judykatury) zasadniczo uchyla niedopuszczalność przeprowadzenia dowodu zdobytego z naruszeniem praw tej osoby. W realiach sprawy strona powodowa nie wносиła zastrzeżeń na podstawie art. 162 k.p.c. i nie kwestionowała na etapie postępowania apelacyjnego dopuszczenia tego dowodu. Przyjąć więc należy, że postanowienie dowodowe zostało zaakceptowane.

Zatem dowód ten jako element materiału procesowego zgromadzonego przez Sąd I instancji podlegał ocenie zgodnie z art. 233 §1 k.p.c. Tym niemniej przedstawione wyżej kwestie związane ze sposobem pozyskania tego dowodu rzutować muszą na ocenę waloru dowodowego utrwalonych wypowiedzi.

Już to powoduje więc, że do dowodu tego podchodzić należy z ostrożnością i przez pryzmat nielojalnego zachowania pozwanego oceniać poszczególne wypowiedzi. W szczególności oceniać należy sposób, w jaki pozwany kierował rozmową i czytelne dla obiektywnego słuchacza dążenie pozwanego do uzyskania od powódki oświadczeń o określonej treści.

Z odpowiednią ostrożnością należy więc traktować zawarte tam wypowiedzi pozwanego jak i prowokowane wypowiedzi powódki a całość musi być oceniana przez pryzmat celu jaki towarzyszył pozwanemu kierującemu rozmową (i jak wynika z jej treści) czyniącemu usilne starania dla uzyskania wypowiedzi które będzie mógł wykorzystać przeciwko powódce w procesie.

W tym kontekście zwrócić należy uwagę na to, że pozwany w toku rozmowy nie powoływał się zwłaszcza na rzekome okoliczności mające świadczyć o wymuszeniu przez powódkę (szantażem) podpisania umów. Już to podważa całkowicie tę część argumentacji pozwanego, która zmierza do przekonania, że uległ on przemocy psychicznej ze strony powódki, która miała grozić w krytycznym momencie sezonu letniego zerwaniem współpracy z pozwanym.

Z kolei zarzuty apelacyjne oparte o ten dowód w ogóle nie uwzględniają wypowiedzi pozwanego w trakcie rozmowy i faktu, że pewne kwestie stanowiące kanwę obrony nie były przezeń poruszane. Wobec zaś tego, że rozmowa nagrywana

była przez pozwanego wobec świadomości co do roszczeń powódki i wiedzy pozwanego co do determinacji powódki w zakresie sądowego dochodzenia roszczeń na wypadek braku dobrowolnego świadczenia przez pozwanego, nie sposób pomijać tego, że nagranie rozmowy było przygotowywane z premedytacją przez pozwanego w celu przedstawienia w sądzie dowodów mających uzasadniać planowaną linię obrony.

W tym kontekście należy więc zwrócić uwagę na to, że pozwany zapewnia w toku rozmowy, że z pracy za granicą uzyska środki, które przeznaczy na spłatę długów wobec powódki. De facto nie kwestionuje pozwany tych wypowiedzi powódki, które wskazują na to, że umowami pożyczki objęto nie tylko te kwoty, które powódka miała przekazywać pozwanemu w celu zgromadzenia środków niezbędnych dla przystosowania lokalu i rozpoczęcia działalności gospodarczej, lecz także kwoty świadczone znacznie wcześniej w trakcie trwania nieformalnego związku osobistego między stronami i przeznaczone przez pozwanego na zupełnie inne cele. Przede wszystkim tego właśnie dotyczą sformułowania dotyczące notowania przekazanych kwot „na karteczkach”, których powódka nie posiadała już w chwili nagrywanej rozmowy. Pozwany nie tylko nie zaprzeczał tej wypowiedzi ale też wprost oświadczał, że przed rozpoczęciem działalności gospodarczej w lokalu jego matki, zarobił pieniądze w celu spłaty powódki za granicą, jednak następnie, ich powódce nie zwrócił przeznaczając na adaptację lokalu.

Zatem w świetle tej (niezaprzeczonej przez pozwanego) wypowiedzi umowy pożyczki podpisane między stronami stanowiły w swojej istocie swoiste podsumowanie roszczeń powódki o zwrot kwot świadczonych na rzecz pozwanego w toku trwania konkubinatu (a nie tylko kwot dotyczących działalności gospodarczej).

Eksponuje pozwany w apelacji te fragmenty wywodzie pozwanej z których ma wynikać że ma ona pretensje o brak pieniędzy, które „włożyła”. Pomija skarżący całkowicie to, że w ciągu całej rozmowy wielokrotnie powódka przedstawiała stanowisko, że działalność była działalnością pozwanego a kwoty były świadczone celem dokonania nakładów na lokal jego matki i sprzęt należący do pozwanego. Z żadnego fragmentu wypowiedzi powódki nie wynika, by potwierdzała ona, że między stronami została zawarta umowa spółki a zwłaszcza to, by powódka miała wnieść tytułem wkładu do spółki kwoty objęte obiema umowami pożyczki dołączonymi do pozwu. W rezultacie nie sposób przyjąć, by eksponowany w apelacji dowód sam w sobie mógł potwierdzać przytoczenia faktyczne pozwanego.

W korespondencji zaś z resztą dowodów przy uwzględnieniu chronologii zdarzeń, wywody pozwanego jawią się nie tylko jako nieudowodnione ale też jako niespójne logicznie.

Przypomnieć należy bowiem, że pozwany nie starał się w żaden sposób wyjaśnić, czemu miałyby służyć zawieranie umowy spółki cichej (jako czynność dysymulowana) w sierpniu 2015 roku, kredy to strony miały wiedzę o wynikach działalności gospodarczej prowadzonej w lokalu matki pozwanego a w ich związku osobistym pojawiły się problemy, o których także mowa w nagranej rozmowie.

Nie zostało też wyjaśnione, z jakich przyczyn strony miałyby zawierać w tym momencie umowy pozorne, nadając im kształt pożyczki, jeśli za zawarciem tych umów nie wiązało się spełnienie świadczenia na rzecz pozwanego (pozwany kwoty wymienione w umowach miał otrzymać wcześniej z przeznaczeniem na adaptację lokalu i zakup sprzętu). Nie jest więc racjonalnym twierdzenie że na tym schyłkowym etapie współpracy zaistniała uzasadniona racjonalnie potrzeba zawierania umowy pozornej. Przeciwnie – zawarcie w tym momencie umów pożyczki jawi się raczej jako próba zabezpieczenia interesów ekonomicznych powódki związanych z wcześniejszymi świadczeniami na rzecz pozwanego, uzasadniona problemami jakie pojawiły się w tym właśnie momencie zarówno w związku osobistym stron jak i w ich działalności gospodarczej. Pozwany nie przedstawia żadnych logicznych argumentów uzasadniających jego racje i podważających tą konkluzję wynikającą z powoływanej przezeń rozmowy telefonicznej.

Niejasne są te zarzuty pozwanego, które dotyczą wypowiedzi powódki zawartej w nagranej rozmowie wskazującej na istnienie notatek („karteczek”) dotyczących wartości świadczeń na rzecz pozwanego, które to powódka miała wyrzucić po podpisaniu umów. Logiczne bowiem jest to, że po uzyskaniu umownego potwierdzenia wysokości długów pozwanego wobec powódki owe „karteczki” stały się zbędne dla dokumentowania wiarygodności (dług był stwierdzony przez pisemne oświadczenie pozwanego). Z drugiej zaś strony pomija pozwany to, że z rozmowy wynikało, iż także on posiadał informacje co do bieżącego zadłużenia (musiał wiedzieć, jaki dług miał oddać przed

rozpoczęciem działalności gospodarczej, skoro odpowiednią sumę zarobił za granicą i przywiózł do kraju, a nadto w rozmowie padają stwierdzenia, że strony wymieniały się w korespondencji elektronicznej informacjami co do wysokości długu). Zatem pozwany w ramach obowiązku wynikającego z art. 3 k.p.c. winien w pierwszej kolejności wywodzić, jakie środki według swojej wiedzy otrzymał od powódki. Brak takich twierdzeń powoduje dodatkowo, że wywody i twierdzenia faktyczne pozwanego muszą być ocenione jako niewiarygodne (zmierzające wyłącznie do nieuzasadnionej racjonalizacji przyjętej linii obrony).

Wreszcie nie można też wywodzić argumentów uzasadniających argumentację pozwanego z tych wypowiedzi powódki, które sugerują, że czuła się ona pokrzywdzona wynikiem ekonomicznym działalności pozwanego (czy też jak chce pozwany – współpracy z pozwanym). Z materiału procesowego wynika jednoznacznie, co trafnie akcentuje Sąd Okręgowy, że strony w momencie rozpoczynania przez pozwanego działalności gospodarczej pozostawały w związku partnerskim i prowadziły wspólne gospodarstwo. Podjęte przedsięwzięcie miało zaś służyć osiągnięciu dochodów dla zaspokajania potrzeb wspólnoty (wspólnego gospodarstwa) konkubentów. Zatem z jednej strony swoiste odformalizowanie transferów pieniężnych między powódką i pozwanym było w świetle zasad doświadczenia życiowego uzasadnione relacją uczuciową łączącą strony i związanym z tym zaufaniem jakie wiązało się z podejmowaniem wydatków i wspieraniem partnera w jego planach życiowych.

Z drugiej strony identyfikowanie się powódki z działalnością pozwanego jest zrozumiałe o tyle, że osobiście i finansowo powódka była zaangażowana w tworzenie i funkcjonowanie baru a sukces tego przedsięwzięcia miał wymierne znaczenie dla sytuacji życiowej powódki (miał stanowić źródło utrzymania wspólnoty konkubenckiej). Nie można jednak z tego wywodzić, że powódka przyjmowała na siebie ryzyko gospodarcze powodzenia działalności (była współnikiem pozwanego). Do takich wniosków nie prowadzi bowiem żaden dowód a przeczy temu zwłaszcza podpisanie przez pozwanego umów pożyczek.

Z kolei w tym kontekście podpisanie umów pożyczek w momencie kiedy narastał kryzys w związku jawi się jako uzasadnione okolicznościami podjęcie działań w celu uregulowania stosunków majątkowych między stronami wobec perspektywy narastającego konfliktu i rozpadu związku. W świetle przedłożonego do akt zapisu rozmowy jest to tym bardziej uzasadnione, że jak wynika z wypowiedzi obu stron, wzajemnie się one obwiniały o brak spodziewanych zysków z działalności gospodarczej pozwanego, mimo poniesionych kosztów.

Zatem eksponowane w apelacji stanowisko, że powódka miała twierdzić, że należy jej się także „coś” z tego przedsięwzięcia nie może świadczyć o tym, że powódka była współniczką pozwanego (strony zawarły umowę spółki). Pomija bowiem pozwany to że powódka zaangażowała się w jego działalność świadcząc pracę i wykonując czynności organizacyjne przez okres dwóch miesięcy a nadto pożyczając środki pieniężne niezbędne dla przeprowadzenia inwestycji w lokal. Nie budzi więc sprzeciwu w świetle zasad doświadczenia życiowego to, że powódka oczekiwała wymiernych korzyści majątkowych za wkładaną w przedsięwzięcie gospodarcze pozwanego pracę (nie będąc pracownikiem i posiadając jedynie umowę zlecenia co do której można formułować zarzut pozorności). Mnie oznacza to, że godziła się ponosić ryzyko niepowodzenia

W rezultacie stwierdzić należy, że zarzuty pozwanego co do oceny dowodów przedstawionej przez sąd nie zostały w apelacji uzasadnione.

Bezasadne są zarzuty naruszenia art. 207 §6 k.p.c. i 217 oraz 227 k.p.c. Pozwany zarzuca pominięcie dowodów, które miałyby wykazać dochody powódki i stan jej majątku. Zmierza pozwany do wykazania, że pozwana nie mogła posiadać środków, które miałyby mu przekazać zgodnie z treścią umów pożyczki. Pomija pozwany po pierwsze to, że umowy te stanowiły podsumowanie rozliczeń między stronami (sumy przekazanych przez powódkę środków) w dłuższym (kilkuletnim) okresie pożycia. Poza tym z materiału procesowego wynika, że powódka zaciągała długi w celu pozyskania środków, jakie następnie przekazała pozwanemu w celu poczynienia zakupów na potrzeby prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Powódka przekazała też na rzecz pozwanego środki uzyskane tytułem spłaty z podziału majątku małżeńskiego. W rezultacie nie można twierdzić, że wyłącznym źródłem środków przekazywanych miałyby być kwoty uzyskane z wynagrodzenia i wykazane w zeznaniach podatkowych.

Pozwany nie wskazuje żadnych okoliczności z których miałyby wynikać, iż powódka przekazywała mu wyłącznie środki uzyskane ze źródeł objętych wnioskami dowodowymi a przekazanie to nastąpiło w takim czasie, by niemożliwe było ich zgromadzenie. W rezultacie nie można przyjąć, by wnioski dowodowe dotyczyły okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia w rozumieniu normy art. 227 k.c. Stąd też nie można zarzucić sądowi I instancji naruszenia wspomnianych przepisów.

Innymi słowy stwierdzić należy, że skoro pozwany potwierdził pisemnie, że otrzymał kwoty wskazane jako wartość pożyczki to kwestionując ten fakt winien wykazać, że poświadczył w umowach pożyczki nieprawdę (świadczenia nie otrzymał), i nie jest wystarczające twierdzenie że powódka nie uzyskiwała przychodów czy też nie posiadała na rachunkach bankowych oszczędności, które wystarczyłyby na świadczenie w takiej kwocie (zwłaszcza wobec wynikającego z materiału procesowego rozciągniętego w czasie nie polegającego na jednorazowym świadczeniu, przekazywania przez powódkę pozwanemu różnych kwot dających sumę ujawniona w umowach pożyczki.

Z kolei wniosek dotyczący informacji od firmy (...) dotyczyć miał wykazania, że powódka czynnie uczestniczyła przy doborze przez pozwanego sprzętu do kuchni i negocjowała z kontrahentami pozwanego. Kwestia ta jednak nie budziła sporu a zarazem nie mogła jeszcze świadczyć o treści umowy między stronami (Zwłaszcza że pozwany sam ni posiadał wiedzy fachowej w zakresie doboru i parametrów sprzętu i w tym zakresie korzystał z pomocy powódki, która była wówczas co istotne zarazem partnerką życiową pozwanego i nie występowała jako jego pracownik) . W związku z tym przeprowadzenie dowodów w tym kierunku było zbędne dla rozstrzygnięcia zgodnie z art. 217 §3 k.p.c. i pomijając dowód Sąd Okręgowy nie naruszył art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 i 206 k.p.c.

Odnosząc się do zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych stwierdzić należy ,że kwestia pobrania przez pozwaną kwoty 7000 zł została oceniona wyżej. Co do kwot 5000 zł i 600 zł wbrew sugestiom skarżącego sąd poczynił ustalenia adekwatne do twierdzeń apelacji (natomiast nie wyciągnął z tych ustaleń skutków prawnych, co zostało skorygowane w wyroku Sadu Apelacyjnego). Natomiast kwestie dotyczące „nieprawidłowych ustaleń co odnośnie umów pożyczki” w istocie nie dotyczą poprawności ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji co jedynie oceny prawnej i jako takie powinny uzasadniać właściwy zarzut naruszenia prawa materialnego.

Przechodząc do oceny zarzutów naruszenia prawa materialnego w pierwszej kolejności stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy nie naruszył normy art. 6 k.c. Norma ta stanowiąc o regule rozkładu ciężaru dowodu wskazuje obowiązki stron w zakresie dowodzenia. Naruszona może być przez sąd jedynie wówczas, gdy Sąd sprzecznie z tą regułą obciąży stronę materialnoprawnymi skutkami nieudowodnienia faktu, którego strona nie miała obowiązku wykazywać (nie spoczywał na niej ciężar dowodu), a zatem jeśli sąd błędnie zastosowuje sankcję niewykazania danego faktu. Norma art. 6 k.c. nie jest natomiast naruszona, jeśli sąd po ocenie materiału procesowego (błędnie) uzna, że fakt objęty ciężarem dowodu spoczywającym na jednej ze stron nie został udowodniony. Kwestia uznania faktów za udowodnione zasadniczo jest domeną przepisów regulujących ocenę materiału procesowego (a więc art. 233 §1 k.p.c. i ewentualnie norm regulujących domniemania faktyczne i prawne oraz przepisów pozwalających na tzw. bezdowodowe” dokonywanie ustaleń faktycznych). Stąd też ewentualne zarzuty dotyczące niewykazania faktów powinny uzasadniać naruszenie tych przepisów. Bezzasadnie wywodzi skarżący że Sąd naruszył art. 6 k.c. przyjmując za niewudnione wskazywane dla uzasadnienia tego zarzutu fakty.

Nie naruszył też Sąd normy art. 83 k.c. dokonując oceny materiału procesowego. Trafne są wywody Sądu co do istoty pozorności oraz konieczności dokonania w tym samym momencie (uno actu) czynności, która na zewnątrz jawić się będzie jako czynność prawna symulowana podczas, gdy rzeczywistość jej treść między stronami odpowiadać będzie czynności dysymulowanej. Nie można więc uznać za czynność pozorną sytuacji kiedy zawarcie umowy dysymulowanej i symulowanej nie zbiega się w czasie. Wówczas zawarte zostaną dwie różne czynności prawne i wola storn oceniana przez pryzmat norm prawa materialnego decydować będzie o wzajemnych relacjach między tymi czynnościami.

Trafnie wywodzi Sąd, że nie wykazał skarżący, by w momencie podpisywania umów pożyczek strony złożyły oświadczenia woli kształtujące stosunek spółki cichej. Fakt taki nie wynika nawet z twierdzeń pozwanego, które raczej zmierzają do przekonania, że skoro pozwana wcześniej (przed podjęciem działalności gospodarczej w lipcu 2015)

przekazywała środki na przygotowanie lokalu a następnie zaangażowała się osobiście w działalność, wykonując funkcje zarządzające pracą kuchni, to w istocie powinna ponosić na równi z pozwanym ryzyko powodzenia tej działalności. Twierdzenia te w żaden sposób nie odnoszą się jednak do przyczyn i celu oraz faktycznej daty zawarcia umów pożyczki, co (jak należy ponownie podkreślić) miało miejsce już po 10 sierpnia 2015 roku (kiedy wiadome były stronom faktyczne – niezadowolające ani powódki ani pozwanego wyniki przedsięwzięcia gospodarczego). Nie wyjaśnia w żaden racjonalny sposób pozwany dlaczego dopiero wówczas miałyby być zawiera (jak twierdzi) umowa spółki cichej i z jakiej przyczyny umowa ta była ukrywana pod pozorem zawarcia umów pożyczki. Nie wyjaśnia i nie dowodzi, z jakich przyczyn zamiast regulacji przyjęcia przez powódkę na siebie ryzyka ekonomicznego powodzenia działalności i określenia jej wkładu w tą działalność oraz sposobu partycypacji w zyskach i stratach przez obie strony. Nie wskazuje więc skarżący w oparciu o jakie okoliczności Sąd miałby poczynić ustalenia relewantne dla zastosowania normy art. 83 k.c. Jak wskazano materiał procesowy prowadzi do wniosków przeciwnych.

Wreszcie nie wskazuje w żaden sposób skarżący jaką treść miałyby mieć umowa dysymulowana (a więc jak strony określiły swoje wkłady do spółki, podział zysku i udział w stratach oraz prawa wspólników do majątku po ustaniu spółki). Jest to kwestia zasadnicza, skoro właścicielem majątku związanego z działalnością był pozwany, on też miał ewentualne roszczenia o zwrot nakładów dokonanych na nieruchomości jego matki w związku z adaptacją lokalu. Nie wskazuje apelant, by kiedykolwiek między stronami dochodziło do czynienia ustaleń (czy choćby rozmów na ten temat). W rezultacie więc nie wykazano, by wolą stron objęto jakiegokolwiek elementy istotne dla umowy spółki cichej.

Brak tego rodzaju argumentacji także nie pozwala na uznanie za zasadny zarzutu naruszenia art. 83 k.c. „skoro z materiału procesowego nie wynika, by strony kiedykolwiek wyrażały wolę zawarcia spółki i świadczy o tym, że argumentacja pozwanego opiera się wyłącznie na przekonaniu, iż powódka już z racji nieformalnego przekazywania środków pieniężnych w trakcie trwania konkubinatu i osobistego zaangażowania w tworzenie i pracę baru powinna ponosić konsekwencje chybionych inwestycji pozwanego.

Oceniając prawnie stan faktyczny wziąć należy zatem pod uwagę to, że strony pozostawały konkubinacie i przez dłuższy czas powódka przekazywała pozwanemu środki, które ten miał zwrócić, czego jednak nie czynił. Następnie w 2015 roku strony postanowiły że pozwany podejmie we własnym imieniu działalność gospodarczą w lokalu swojej matki, powódka będzie z nim współdziałać przy tej działalności. Powódka w związku z tym przekazała kolejne środki pieniężne (pochodzące zarówno z kwot uzyskanych z podziału majątku małżeńskiego jak i pożyczone u osób trzecich). Po podjęciu działalności okazało się że przychody uzyskiwane z działalności są niezadowolające zaś relacje uczuciowe między powódką i pozwanym uległy pogorszeniu. Wówczas doszło do podpisania umów pożyczek, sumujących całość rozliczeń między stornami nie tylko z okresu prowadzenia działalności gospodarczej ale też z okresu poprzedzającego.

W tym kontekście faktycznym stwierdzić więc należy, że nie ma żadnych podstaw by przyjmować, iż umowy pożyczki zawarto dla pozorów, zaś faktycznie w sierpniu 2015 roku strony chciały zawrzeć umowę spółki cichej. Przeciwnie – umowy te oceniać należy jako przyjętą przez strony formę regulacji wzajemnych stosunków majątkowych w wyniku wcześniejszych zaszłości (rozliczenia wsparcia finansowego udzielanego pozwanemu przez powódkę w całym czasie trwania ich nieformalnego związku).

Z treści rozmowy telefonicznej przedstawionej do akt sprawy wynika, że pozwany poczuwał się co najmniej do zwrotu kwot przekazywanych mu przez powódkę przed rozpoczęciem działalności gospodarczej, choć strony nie zawierały umów pisemnych ani też nie określały terminu zwrotu. Wobec tego oraz przy uwzględnieniu zaszłości z lipca i sierpnia 2015 roku przyjęć należy, że umowy pożyczki w istocie swej stanowiły umowne uznanie wcześniejszych długów (tzw. uznanie właściwe) a zarazem w przypadku podnoszonych przez pozwanego wątpliwości co do obowiązku zwrotu kwot świadczonych w związku z prowadzoną przez pozwanego działalnością (czy też wątpliwości co do tytułu prawnego pod jakim były świadczone), umowy pożyczki wywoływały skutek prawny, o którym mowa w art. 506 k.c. (pозwany zobowiązał się do zwrotu uzyskanych od powódki świadczeń na podstawie art. 720 k.c.) a zatem traktowane być muszą jako odnowienie zobowiązania. Przyjmując zaś skutek odnowienia dla ewentualnych wcześniejszych umów między stronami (choćby podnoszonych przez pozwanego twierzeń o zawarciu umowy spółki cichej) stwierdzić należy, że zobowiązania pozwanego z tych umów wygasły i zostały zastąpione zobowiązaniem pozwanego z umów pożyczek.

W tym kontekście z kolei bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostają sugestie pozwanego, że w wykonaniu umów pożyczek nie otrzymał on wymienionego w nich świadczenia od powódki. Niewątpliwie bowiem (na co trafnie zwraca uwagę Sąd I instancji) świadczenia pieniężne pozwany otrzymywał w różnych mniejszych kwotach w długim okresie czasu przed zawarciem umów.

Z tych przyczyn nie można uznać za zasadny zarzutu naruszenia art. 83 k.c.

Dodać należy (choć wprost zarzut ten nie został wyartykułowany) że nie ma też żadnych podstaw by uznać, iż umowy pożyczki zostały zawarte pod wpływem groźby bezprawnej (jak twierdził pozwany także w uzasadnieniu apelacji). Trafne i nie wymagające rozwinięcia są wywody Sądu Okręgowego dotyczące wykładni normy art. 87 k.c. Dodać trzeba, że w judykaturze wyjaśniono wielokrotnie, że przesłanką groźby, jako wady oświadczenia woli jest konieczność ustalenia, że groźba wzbudzać może w osobie zagrożonej obawy, że jej lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste lub majątkowe i obawa ta musi wynikać z okoliczności. Groźba musi być bezprawna, a więc mieć charakter sprzeczny z porządkiem prawnym lub istotnie naruszający zasady współżycia społecznego. Ponadto groźbą jest tylko zapowiedź wywołania negatywnych skutków w zakresie sytuacji faktycznej bądź prawnej sformułowana przez określoną osobę.

W tym świetle nawet twierdzenia pozwanego dotyczące przyczyn podpisania umów (zagrożenia że powódka zaniecha pracy i kierowania kuchnią baru prowadzonego przez powoda) nie mogą uzasadniać twierdzenia o groźbie bezprawnej. Po pierwsze trudno przyjąć, by pozwany podpisując umowy działał pod wpływem groźby.

W świetle twierdzeń pozwanego powódka miała uzależniać dalszą współpracę z pozwanym od podpisania umów. W judykaturze zaś wskazuje się, że zagrożenie rozwiązania umowy usprawiedliwione tym, że druga strona umowy nie wykonuje ciążących na niej obowiązków lub wykonuje je nienależycie, nie jest działaniem bezprawnym w rozumieniu art. 87 k.c. (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2004 r. I PK 253/03 i tam cytowane orzecznictwo). Gdyby więc nawet powódka uzależniała dalsze wykonywanie pracy na rzecz pozwanego od formalnego uregulowania kwestii istniejącego zadłużenia pozwanego wobec niej (którego to zadłużenia pozwany nie chciał dobrowolnie spłacić) to działania takiego nie można byłoby uznać za groźbę bezprawną, zwłaszcza w kontekście wieloletnich rozliczeń między stronami i ujawnionych już wówczas problemów w ramach związku osobistego mogących budzić obawy powódki co do uzyskania należnych jej środków).

Zasadnie też Sąd Okręgowy podważył twierdzenia pozwanego co do istnienia okoliczności uzasadniających powstanie stanu uzasadnionej obawy zaistnienia istotnego niebezpieczeństwa majątkowego grożącego pozwanemu. Trafnie Sąd Okręgowy akcentuje, że pozwany zatrudniał oprócz powódki w kuchni jeszcze inne doświadczone osoby, a wcześniejsza nieobecność powódki w pracy w poszczególnych dniach nie powodowała przestojów w działalności czy też jej dezorganizacji. Zważyć należy, że do podpisania umów miało dojść po 10 sierpnia 2015 roku (a więc w sytuacji gdy bar pozwanego obsługiwał klientelę od ponad miesiąca). W kuchni zatrudniano niewielką liczbę (posiadających odpowiednie doświadczenie) osób, zatem kierowanie nimi nie wymagało szczególnego nakładu pracy organizacyjnej, zaś z twierdzeń pozwanego nie wynika, by praca jaką wykonywała powódka wymagała szczególnych kwalifikacji i doświadczenia zawodowego. Działalność pozwanego była sezonowa i miała trwać do końca sierpnia 2015 (a zatem okres czasu między podpisaniem umów a datą zakończenia działalności nie był długi). W tym świetle więc oceniana obiektywnie odmowa świadczenia pracy przez powódkę nie mogłaby w okolicznościach sprawy uzasadniać obawy pozwanego co do grożącego mu poważnego niebezpieczeństwa majątkowego. W szczególności zaś wobec twierdzeń pozwanego co do nieistnienia długów objętych umowami pożyczki oraz nikłego wyniku finansowego jego działalności, nieracjonalnym było poddanie się groźbie i podpisanie umowy z której wynikają znaczne obciążenia majątkowe względem powódki.

Niezależnie od tego jednak uwypuklić należy wewnętrzną sprzeczność stanowiska pozwanego, która nie pozwala przypisać jego twierdzeniom i zeznaniom waloru wiarygodności. Trafnie Sąd Okręgowy wskazał, że wyklucza się wzajemnie twierdzenie o zawarciu umowy pożyczki dla pozorów (gdyż zachodzić musi konsensus między stronami zarówno co do treści umowy symulowanej i dysymulowanej) oraz twierdzenie o wadzie oświadczenia woli w

postaci groźby (a więc złożenia oświadczenia woli w warunkach przymusu psychicznego i faktycznego braku konsensusu między stronami). Przypomnieć należy, że zgodnie z art. 3 k.p.c. strona ma obowiązek przedstawienia wyjaśnień zgodnych z prawdą i zupełnych. Ustawa zakazuje zatem tzw. kłamstwa procesowego (przedstawiania okoliczności faktycznych w sposób nierzetelny jedynie po to, by uzasadnić stanowisko procesowe strony. Wyjaśniono w judykaturze, że norma art. 3 k.p.c. nakłada na strony określone w nim obowiązki o charakterze moralnym, etycznym oraz procesowym i przenosi na strony obowiązek dążenia do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lipca 2015 r. V CSK 624/14). Wskazuje się też, że jakkolwiek przytoczenia zawarte w pismach procesowych i wyjaśnienia informacyjne nie mają mocy dowodowej to jednak wszelkie istotne rozbieżności (brak spójności) między wypowiedziami strony mają znaczenie procesowe i powinny być uwzględniane przy ocenie wiarygodności wypowiedzi dowodowych (zgodnie z art. 233 §1 k.p.c. – por. np. wyrok SN z dnia 15 czerwca 1973 r. II CR 257/73 OSNC 1974/4/76). Zatem stawianie równolegle twierdzeń faktycznych wykluczających się wzajemnie i towarzyszący temu brak potwierdzenia przytaczanych okoliczności faktycznych w innych (niż dowód z przesłuchania stron) dowodach, musi być brane pod uwagę przy ocenie wiarygodności zeznań stron. W tym kontekście nie budzi wątpliwości prawidłowość dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny zeznań pozwanego jako niewiarygodnych a w konsekwencji uznanie, że pozwany nie wykazał okoliczności uzasadniających zastosowanie normy art. 87 k.c.

Z przedstawionych przyczyn Sąd odwoławczy uznał za nieuzasadniony również zarzut naruszenia art. 720 k.c. w tej części w jakiej kwestionowana jest ważność umów pożyczek.

Za częściowo uzasadniony uznać należało zarzut naruszenia art. 481 k.c. Trafnie wskazuje skarżący, że w umowie z dnia 1 sierpnia 2015 roku jako datę terminu spełnienia świadczenia wskazano dzień 31 sierpnia 2015. Zatem zgodnie z art. 481 k.c. pozwany popadł w opóźnienie z dniem 1 września 2015 roku i od tej daty należało zasądzić odsetki wynikające z tej umowy. Błędnie więc Sąd Okręgowy zasądził odsetki od 31 sierpnia 2015 i ten błąd należało w wyroku skorygować.

Bezzasadny jest natomiast zarzut naruszenia art. 481 k.c. w odniesieniu do rozstrzygnięcia o odsetkach należnych od kwoty będącej przedmiotem umowy pożyczki opatrzonej datą 1 lipca 2015. W umowie tej termin spełnienia świadczenia ustalono na dzień 31 września 2015. Skoro wskazano na datę, która nie istnieje w kalendarzu, to stosownie do reguł wykładni określonych art. 65 §2 k.c. ustalić należało, jaki termin strony faktycznie miały na myśli. Powódka już w pozwie wskazywała że intencją storn było ustalenie tego terminu na koniec września 2015. Wniosek taki w świetle brzmienia umowy jest uzasadniony skoro niewątpliwie jako miesiąc zapłaty oznaczono wrzesień a określenie dnia zapłaty jako 31 dzień tego miesiąca pozwala na przyjęcie za wiarygodne twierdzenia, że stronom chodziło w istocie o ostatni dzień miesiąca omyłkowo określony datą nieistniejącą w kalendarzu.

Pozwany twierdzi natomiast, że zwrot pożyczki miał nastąpić dopiero w październiku (1 października). Nie przedstawił jednak żadnego dowodu z którego można wywodzić, że rzeczywistą intencją stron umowy było ustalenie terminu zapłaty na początek października. Wniosków takich nie można opierać o twierdzenie, że skoro strony ustalały dzień „31 września” to miały na myśli dzień następujący po dniu 30 września. Wniosek taki zawodzi wobec tego, że w istocie treść umowy wskazuje na obowiązek świadczenia we wrześniu a nie w październiku (a zatem trudno przyjmować, że strony błędnie jako dzień 1 października wskazały nieistniejącą datę „31 września”). Pozwany nie przedstawił żadnych innych dowodów pozwalających na poczynienie ustaleń co do umówionej daty spełnienia świadczenia zgodnie z jego twierdzeniami. Stąd też w tym zakresie apelacja podlegała oddaleniu.

Bezzasadny okazał się zarzut naruszenia art. 320 k.p.c. Wprawdzie trafnie wywodzi skarżący, że przepis ten może być przez Sąd zastosowany z urzędu, jednak zasadniczym jest przedstawienie materiale procesowym takich szczególnych okoliczności faktycznych i względów, które w świetle brzmienia art. 320 k.p.c. uzasadniają konieczność zastosowania wspomnianej normy. Zgodnie z art. 320 k.p.c. bowiem rozłożenie na raty może nastąpić wyłącznie w szczególnych wypadkach

Przypomnieć należy że przepis ten pozwala sądowi na władczą ingerencję w treść stosunku obligacyjnego (zmianę treści obowiązku dłużnika poprzez rozłożenie świadczenia na raty). Ingerencja ta stanowi zatem istotne ograniczenie

praw podmiotowych wierzyciela, który jest uprawniony do żądania świadczenia (a często dłużnik w momencie zamknięcia rozprawy pozostaje już w dłuższym okresie opóźnienia).

W judykaturze wskazano, że przesłanką zastosowania tego przepisu jest ustalenie, że w danej sprawie zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony; decydują o tym okoliczności konkretnej sprawy. W zasadzie chodzi o okoliczności dotyczące pozwanego dłużnika, jego sytuację osobistą, majątkową, finansową, rodzinną, które powodują, że nierealne jest spełnienie przez niego od razu i w pełnej wysokości zasądzonego świadczenia. Przyjmuje się, że np. za zastosowaniem omawianego przepisu przemawia sytuacja, w której pozwany uznaje powództwo i podnosi, że nieregulowanie długu jest spowodowane wyłącznie jego złą sytuacją majątkową. Rozważając rozłożenie zasądzonego świadczenia na raty, sąd orzekający nie może jednak nie brać pod rozwagę sytuacji wierzyciela. Również jego trudna sytuacja majątkowa może bowiem co do zasady przemawiać przeciwko rozłożeniu zasądzonego świadczenia na raty, ponieważ sąd nie powinien działać z pokrzywdzeniem wierzyciela (por. np. wyrok z dnia 9 kwietnia 2015 r. II CSK 409/14).

Zatem obok złej sytuacji ekonomicznej dłużnika (czy też względów majątkowych, które uniemożliwiają lub utrudniają spełnienie świadczenia) dla uzasadnienia zastosowania tego instrumentu konieczne jest przedstawienie tego rodzaju argumentów, które pozwolą na przyjęcie, że rozłożenie na raty lub odroczenie terminu będzie zabiegiem celowym, w istocie ułatwiającym uzyskanie zaspokojenia wierzytelności przez wierzyciela bez konieczności wszczynania egzekucji sądowej. W szczególności więc wykazać należy, że wszczęcie egzekucji może na tyle pogorszyć sytuację dłużnika, iż w rezultacie niemożliwym stanie uzyskanie zaspokojenia, zaś odroczenie obowiązku świadczenia umożliwi dłużnikowi podjęcie takich działań, by spełnienie świadczenia mogło nastąpić dobrowolnie, jednocześnie zabezpieczając istotne interesy majątkowe dłużnika i wierzyciela.

Nie ma racji natomiast żądanie rozłożenia na raty w takiej sytuacji gdy nie istnieją żadne obiektywne przesłanki by przyjąć, że orzeczone raty miesięczne będą zaspokajane przez dłużnika w terminie. W takiej sytuacji bowiem orzeczenie o rozłożeniu na raty godzi jedynie w interesy wierzyciela odwołując zbędnie moment uzyskania zaspokojenia i nie dając perspektywy uniknięcia konieczności wszczynania postępowania egzekucyjnego.

W realiach sprawy zatem zwrócić należy uwagę na to, że dłużnik uchyla się od obowiązku świadczenia i nie dokonywał w żadnej części w toku procesu zaspokojenia należności. Co więcej zarówno przed Sądem I instancji jak i w toku postępowania apelacyjnego powołując się na swój stan zdrowia przedstawiał siebie jako osobę niezdolną do podjęcia zatrudnienia i znajdującą się w krytycznej sytuacji majątkowej.

Twierdzenia pozwanego nie pozwalają więc na przyjęcie, by rozłożenie na raty mogło pozwolić na uniknięcie postępowania egzekucyjnego i dawało realną możliwość uzyskania zaspokojenia powódce. Przeciwnie – stwierdzić należy, że twierdzenia o stanie zdrowia pozwanego uniemożliwiającym mu podjęcie zatrudnienia świadczyć mają, że w ogóle (mimo rozłożenia na raty) nie będzie on mógł uzyskać środków na zapłatę długu.

Dalej też stwierdzić jednak należy, że twierdzenia pozwanego brzmią niewiarygodnie wobec treści materiału procesowego z której wynika, że pozwany posiada przygotowanie i doświadczenie zawodowe pozwalające mu na wykonywanie czynności zawodowych zarówno w ramach zatrudnienia jak i własnej działalności gospodarczej. Pozwany też współpracował gospodarczo ze swoją matką wpierając ją w remontowaniu i dostosowywaniu lokalu użytkowego do wynajmowania go. Zatem pozwany posiada istotne zdolności zarobkowe. Twierdzenia, że ze względu na problemy zdrowotne (uszkodzenie jednego oka) pozwany ma problemy z uzyskaniem zatrudnienia w zagranicznej stoczni a obecnie nie może wykonywać prac wymagających wysiłki fizycznego, nie wyłączają możliwości wykonywania innej aktywności gospodarczej w kraju (zwłaszcza wobec obecnej sytuacji rynkowej). Biorąc pod uwagę więc wiek pozwanego, nieujawnienie w toku procesu innych problemów ze zdrowiem (poza wskazanym problemem związanym z utratą wzroku w jednym oku), nie sposób przyjąć, by sytuacja majątkowa pozwanego wynikała z innych przyczyn niż dokonany przez niego wybór.

W realiach sprawy nie można więc przyjąć żadnych szczególnych okoliczności pozwalających na dalsze odwlekanie zapłaty należności wymagalnych już od ponad trzech lat i spłaconych w tym czasie jedynie w symbolicznej (w stosunku do całości zobowiązania) wysokości. Stąd też zarzut naruszenia art. 320 k.p.c. nie może być uzasadniony.

Zarazem Sąd odwoławczy nie stwierdził, by zachodziły jakiegokolwiek przesłanki do zastosowania w tej normy na etapie postępowania odwoławczego.

Z przedstawionych przyczyn na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono o częściowej zmianie zaskarżonego wyroku i oddaleniu powództwa w tej części w jakiej doszło do zapłaty kwoty 600 zł i zaspokojenia roszczeń powódki kwotą 7000 zł oraz w części dotyczącej odsetek za dzień 31 sierpnia 2015 roku.

Zapłatę kwoty 7000 zł Sąd zaliczył na poczet umowy z dnia 1 sierpnia 2015 roku jako dotyczącej środków przekazanych przez powódkę pozwanemu na poczet zakupu pieca . Z tej umowy zasądzono więc pozostającą do zwrotu kwotę 17.000 zł . Wartość 600 zł zaliczono na poczet świadczenia z wcześniejszej umowy (opatrzonej datą 1 lipca 2015 roku), skoro pozwany spełniając świadczenie nie oświadczył że spełnia świadczenie z tytułu pożyczki, w toku procesu kwestionował, by doszło do zapłaty z tego tytułu (pismo pozwanego z dnia 3 sierpnia 2016 roku – k.83 akt, lecz twierdził, że świadczył z tytułu zwrotu „nakładów na bar”). W związku z tym wobec faktycznego zaniechania zaliczenia świadczenia w pozwie (mimo zawartej w uzasadnieniu deklaracji) oraz rozbieżności stron co do celu świadczenia kwoty 600 zł i zmiany stanowiska co do celu świadczenia przedstawionego w apelacji, należało dokonać zaliczenia tej kwoty na poczet należności wynikającej z pierwszej z zawartych umów pożyczek .

W pozostałym zakresie apelację oddalono (art. 385 k.p.c.)

Zmiana rozstrzygnięcia co do istoty sprawy spowodowała konieczność zmiany orzeczenia o kosztach procesu. Biorąc pod uwagę wynik [postępowania] przyjąć należało że powódka wygrała proces w 93%. Zgodnie z art. 100 k.p.c. należało więc dokonać stosunkowego rozdzielenia kosztów i zasądzić na rzecz powódki różnicę kosztów przy uwzględnieniu wyniku sporu.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego zapadło przy zastosowaniu normy art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 k.p.c. Biorąc pod uwagę wartość przedmiotu zaskarżenia do wartości w jakiej apelacja została uwzględniona przyjąć należy że pozwany wygrał sprawę w instancji odwoławczej w 7% i ma obowiązek zwrócić powódce 93% należnych jej kosztów procesu. Na koszty te składa się odpowiednia część wynagrodzenia pełnomocnika procesowego ustalone stosownie do treści §2 pkt. 6 w zw. z §10 ust 1 pkt. 2 i §15 rozporządzenia Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie. (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.) w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji .

W pkt. 4. wyroku stosując normę art. 113 ust, 1 k.p.c. należało obciążyć powódkę częścią opłaty sądowej od apelacji odpowiadająca proporcji, w jakiej apelacja została uwzględniona.

W pkt. 5. orzeczono o kosztach pełnomocnika świadczącego pomoc prawną z urzędu na rzecz pozwanego zasądzając wynagrodzenie zgodnie z §8 pkt. 6) w zw. z §16 ust 1 pkt. 2) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu. (Dz. U. poz. 1715 z późn. zm.).

Krzysztof Górski Wiesława Kaźmierska Agnieszka Bednarek-Moraś